

Ruch Trzeźwościowy w Stanach Zjednoczonych Korzenie amerykańskiej prohibicji

Jerzy Jasiński

I.

Korzenie amerykańskiej prohibicji sięgają głęboko, bo do początków ruchu trzeźwościowego (1–9)¹. Pierwsze jego załączki pojawiły się w Stanach Zjednoczonych z początkiem XIX wieku w postaci lokalnych towarzystw na rzecz trzeźwości (1). Stały się one narzędziem zasadniczej zmiany stosunku do alkoholu – z charakterystycznej dla okresu kolonialnego tolerancji dla picia oraz upijania się i uważania alkoholu za „pożyteczny twór ręki bożej”, do traktowania mocnych napojów za „wcielenie szatana” i zachęcanie do abstynencji. Zmiana ta nastąpiła w przybliżeniu w latach 1776–1826 (10).

Uzyskanie niepodległości i oddzielenie się od imperium brytyjskiego spowodowało znaczny rozwój rynku wewnętrznego i wciągnięcie społeczności wiejskich do produkowania dla niego, rozbudowę miast, ekspansję na przygraniczne zachodnie tereny dawnej kolonii. Rynek wymagał zdyscyplinowania i regularnej pracy zarówno wytwarzających i przewożących towary, jak i handlujących nimi. Alkohol zaczęto postrzegać jako jeden z czynników przeszkadzających w nabywaniu pożądanego nawyków. Powszechnie pity rum, przywożony z wysp Morza Karaibskiego, stopniowo wypierała whisky pędzona z rodzimego zboża. Zboże, produkowane w obfitości na nowo zagospodarowywanych terenach Ohio, trudno było przewozić przez odgradzające je od wschodniego wybrzeża góry, bardziej opłacalne okazało się dostarczanie go na rynek w formie whisky (8), która stała się tania i łatwo dostępna. W rezultacie konsumpcja alkoholu, w przeważającej większości w postaci napojów mocnych, i tak już niezmiernie wysoka – rosła i ok. 1830 r. osiągnęła rozmiary ok. 15 litrów czystego alkoholu na 1 mieszkańca, największe w całej dotychczasowej historii Stanów Zjednoczonych (11, 12, 13).

Człowiekiem, którego działalność i pisma wywarły poważny wpływ (głównie zresztą po jego śmierci w 1813 r.) na uczestników ruchu trzeźwościowego był Rush, wybitny lekarz z Filadelfii, profesor tamtejszej wyższej uczelni medycznej,

¹ Historia tego ruchu opowiedziana jest i poddana analizie w niezliczonych artykułach i kilkudziesięciu książkach. Za ważniejsze spośród tych ostatnich i obejmujących swoim zasięgiem teren całych Stanów Zjednoczonych i co najmniej większą część XIX w., uważa się pozycje 1–9.

sygnatariusz Deklaracji Niepodległości, główny lekarz armii republikańskiej w okresie walki o niepodległość (1, 4, 8). Rush nie był przeciwnikiem wszelkich napojów alkoholowych, ale tylko mocnych, co zgadzało się z ówczesnie głoszonymi poglądami, łączącymi niekorzystne następstwa picia właśnie z nimi. Badał oddziaływanie na ciało i umysł, zarówno to bezpośrednie, jak i długotrwałe, opisywał stan upojenia, nieomagania i choroby wywołane przez napoje alkoholowe, powodowane przez nie upośledzenie czynności umysłowych, a także złe następstwa picia dla życia rodzinnego, wyglądu zewnętrznego i zachowania. Polemizował z tymi, którzy uważali, że alkohol jest potrzebny: w czasie chłódów (przed zimnem może chronić człowieka odpowiednia odzież), w gorącym klimacie (zwiększa tylko pragnienie), aby zmniejszyć wysiłek ciężko pracujących fizycznie (konia poi się wodą, a nie alkoholem! odpowiadał Rush). Pisał o napojach, którymi można by zastąpić ogniste trunki (m.in. o piwie i winie), i o tym, że należy żywić wyrobników zamiast pić ich alkoholem, o następstwach pijaństwa dla dotkniętych nim osób i społeczeństwa (twierdził, że w Stanach Zjednoczonych z powodu nadużywania alkoholu umiera rocznie 4 tys. osób), wreszcie o środkach, które należy stosować w przypadku ostrego upojenia alkoholowego i o tym, że z nałogu pijaństwa można się wydobyć za pomocą religii, duchowego odrodzenia i medycyny (14)².

W 1826 r. kilkunastu animatorów ruchu trzeźwościowego utworzyło pierwszą krajową organizację: Amerykańskie Stowarzyszenie Popierania Trzeźwości (American Society for the Promotion of Temperance). Na początku nie postulowało ono abstynencji, ale umiarkowane spożywanie nawet ognistych trunków (9). W pierwszych latach działania Stowarzyszenie – zgodnie z optymistyczną filozofią Oświecenia przypisującą człowiekowi nieograniczone możliwości doskonalenia się w miarę uzyskiwania wiedzy o tym, co jest dla niego dobre i pożyteczne – starało się przede wszystkim ukazywać następstwa picia i zachęcać do powstrzymywania się od niego. Źródło grzechu upatrywano w ignorancji, jej usunięcie miało więc niejako automatycznie zapewnić porzucenie złych praktyk i nawyków.

Formujący się i szybko rozrastający ruch na rzecz trzeźwości miał swoje przesłanie etyczne i religijne. Charakterystyczny dla niego wzór moralny obejmował wysoko cenione w purytańskiej etyce protestanckiej cnoty pracowitości, gospodarności, dyscypliny, umiarkowania, skrupulatności i trzeźwości³. „Duch Św. nienawidzi, a tym bardziej nie zamieszka w tym, kto poddaje się kalającemu i poniżającemu oddziaływaniu oszałamiających trunków. Serce i umysł takiego człowieka wzbudza w nim wstręt i obrzydzenie” – stwierdzono w jednym z pism ruchu (Temperance Manual, 1836 – za 2: 30). Wiele towarzystw trzeźwościowych

² Pierwsze wydanie broszury Rusha ukazało się w 1784 r. Wcześniej (w 1778 r.) niektóre z tych myśli zawarł w broszurze: *Directions for Preserving the Health of Soldiers* przedrukowanej w „*The Military Surgeon*” w 1908 r. Wydanie VIII uzupełnione ukazało się w 1814 r. (Brookfield: E. Mirriam and Co.). Wydanie to zostało przedrukowane współcześnie (14).

³ Jak ujął to znany działacz trzeźwościowy z Worcester w Massachusetts, J. Goodrich, alkohol przez swój sprzeczny z naturą wpływ na człowieka stoi na drodze zwycięstwa: „*Wody, Kapitału, Przedsiębiorczości, Pracowitości, Moralności i Religii*”. Podaję za 7: 130.

cieszyło się gorącym poparciem grup religijnych i kościołów protestanckich. Ich przedstawiciele i duchowni byli współorganizatorami towarzystw, motorem ich działania, przyjmowania uroczystych zapewnień zachowywania abstynencji, tworzenia atmosfery potępienia – nie tylko wobec osób nadużywających ognistych trunków czy pijących, ale także wobec dostarczających trunki i handlujących nimi⁴.

Pierwsze lata istnienia Stowarzyszenia były pasmem sukcesów. W 1829 r. miało ok. tysiąca afiliowanych towarzystw, z łączną liczbą członków przekraczającą 100 tys. osób. W ciągu dwóch lat liczby te zostały w przybliżeniu podwojone, a 6 lat później w 1834 r. miało już 5 tysięcy lokalnych towarzystw i ok. milion członków (1). W 1835 r. – u szczytu swojego powodzenia – Stowarzyszenie liczyło 1,5 mln członków zrzeszonych w 8 tys. towarzystw; stanowiło to ok. 12% wolnej ludności Stanów Zjednoczonych i prawdopodobnie obejmowało co piątego mężczyznę (8).

Przekonywanie do powstrzymywania się od picia ognistych trunków było prowadzone w sposób przypominający działalność misjonarską. Doskonali mówcy, umiejący nawiązać kontakt ze słuchaczami, zjednać ich dla idei trzeźwości, ruszyli w objazd kraju. Rezultatem ich wystąpień były liczne, potwierdzane własnoręcznymi podpisami, zapewnienia o powstrzymaniu się od picia, od dawania alkoholu innym lub sprzedawania mocnych napojów alkoholowych⁵. A ponadto rezultatem było zakładanie towarzystw afiliowanych do Stowarzyszenia. Przyjmowanie zapewnień o zachowaniu abstynencji nie sprzeciwiało się wierze w człowieka. Uważano przecież, że to w jego rękach leży dochowanie danej obietnicy, co może zapewnić tylko samokontrola. Człowiek jest jednak istotą ułomną, w wytrwaniu należy mu więc pomagać. Uroczysty i publiczny charakter wspomnianych zapewnień, zobowiązujący symbolicznie innych członków towarzystwa do baczenia, aby były one dochowane, sprzyjał temu właśnie celowi. Zakładane towarzystwa miały początkowo charakter lokalny, niebawem pojawiły się także towarzystwa środowiskowe, co ułatwiało szerzenie trzeźwości i łączących się z nią ideałów, m.in. w rozmaitych wpływowych w społeczeństwie grupach.

⁴ Rzecz ciekawa, były tu też i wyjątki idące aż do wykluczania ze społeczności wiernych osób przyłączających się do ruchu na rzecz trzeźwości. Interesujący przykład argumentacji uzasadniającej odcinanie się od tego ruchu można znaleźć w pismach biskupa protestanckiego J.H. Hopkinsa z Vermont. Uważał towarzystwa trzeźwościowe za heretyckie. Twierdził, że nie są one dziełem Ducha Św., ale ludzie świeckich próbujących dążyć do zmiany obyczajów i odnowy moralnej, a więc podejmujących zadanie będące elementem misji Kościoła. Działania są zatem sprzeczne z podstawową zasadą chrześcijaństwa, zgodnie z którą tylko Kościół Chrystusowy może prowadzić dusze ludzkie do zbawienia (1: 120–123).

⁵ A oto przytoczona przez J.A. Krouta popularna wersja takiego przyrzeczenia: „My, niżej podpisani stwierdzamy, że nie będziemy używali ognistych trunków, ani obracali nimi; że nie będziemy dawali ich ani dla rozrywki ani osobom przez nas zatrudnionym i że wszelkimi właściwymi sposobami będziemy działali na rzecz ich używania w naszej społeczności”. W drugiej połowie lat 30. XIX wieku słowa „ognistych trunków” zastąpiono słowami „oszałamiających napojów”, a więc wyrzeczenie się spirytualiów – wszelkich napojów alkoholowych, tj. również win gronowych, jablecznika i piwa (1: 159).

Wystąpienia mówców służyły także zbieraniu datków, zasilających kasę Stowarzyszenia. Zachęcano do składania większych sum, wykorzystując snobizm: temu, kto ofiarował 50 dolarów przyznawano tytuł honorowego członka, a temu kto dał 250 dolarów nadawano godność honorowego dyrektora Stowarzyszenia (7). O wielkości poparcia świadczy fakt, że aczkolwiek 2/3 sumy darowizn w pierwszych dwóch latach istnienia Stowarzyszenia pochodziło z ofiar przewyższających 30 dolarów, to równocześnie 2/3 ofiarodawców dało kwoty mniejsze niż 5 dolarów (7, 8). Regularne wpłaty i zbiórki przeprowadzane w czasie zebrań zapewniały większość wpływów.

Ruch szerzył swoje idee nie tylko słowem mówionym, ale odwoływał się także w dużym stopniu do słowa pisanego. W okresie 1840–1850 było w obiegu co najmniej 30 tygodników i miesięczników trzeźwościowych rocznie. Drukowano broszury, ulotki, raporty, sprawozdania, których nakłady dochodziły do setek tysięcy egzemplarzy. Powstała trzeźwościowa literatura piękna (niskiego na ogół lotu), cieszące się powodzeniem sztuki teatralne, wiersze i pieśni. W tym bogatym piśmiennictwie ognistym trunkom przypisywano wszelkie zło społeczne oraz rozmaite klęski spadające na pijących je nieszczęśników i ich rodziny (1: 223–261). Czyniono to apelując przede wszystkim do uczuć, wykorzystując jednak czasem ówczesną wiedzę, której poszczególne elementy wzbudzają dziś zdziwienie⁶.

W końcu lat 20. XIX stulecia w literaturze medycznej i czasopiśmiennictwie trzeźwościowym przyjmowano za fakt np. istnienie licznych wypadków śmierci, spowodowanych samozapaleniem się oparów alkoholu wydostających się z oddechem i przez skórę pijaka (1). Wywołujące lęk opisy takich zdarzeń wykorzystywano do propagandy antyalkoholowej, w której z upodobaniem opisywano niezwykle wydarzenia, interpretując je na korzyść przyjmowanych protrzeźwościowych założeń.

Cokolwiek można by sądzić o sposobach działania Stowarzyszenia i o inspirowanej przez nie propagandzie, przykładanie do nich dzisiejszych kryteriów nie ma sensu. Ważne jest, że miały one niezwykle zdolność przekonywania nieuświadomionych i wątpiących oraz zachęcania ich do wyrzeczenia się ognistych trunków. Świadczy o tym nie tylko wzrost liczby członków towarzystw trzeźwościowych, ale przede wszystkim spadek spożycia napojów alkoholowych z ok. 15 litrów

⁶ Dr T. Sewall, profesor anatomii i fizjologii w Columbian College w Waszyngtonie tak np. opisywał los czekający pijaka: „Niestrawność, żółtaczką, chorobliwa chudość, otyłość, puchlizna, owrzodzenie, reumatyzm, zapalenie stawów, drgawki, palpacje, histeria, epilepsja, paraliż, letarg, apopleksja, melancholia, szaleństwo, delirium tremens i przedwczesne starzenie się, to tylko niewielka część katalogu chorób przynoszonych przez ogniste trunki. Naprawdę trudno wymienić chorobliwą dolegliwość mogącą dotknąć ciało ludzkie, która w ten czy inny sposób nie byłaby przez te trunki powodowana. Nie ma takiej choroby, której przebiegu nie byłyby one zaostrzały, ani skłonności do zapadnięcia na jakąś przypadłość, której by one nie wywołały. I chociaż ich następstwa są do pewnego stopnia kształtowane przez wiek i temperament, przez nawyki i zajęcia, przez klimat i porę roku, a nawet przez sam oszałamiający środek – ogólne i ostateczne następstwa są takie same” (za 1: 228–229).

w 1830 r. do 11 litrów w 1835 r., do 7 – w 1840 r. i do 4 – w 1845 r.⁷, a także głęboka zmiana nastawienia do picia i związanej z nim obyczajowości (11: 360). Przestały niemal pić kobiety (z wyjątkiem może żon emigrantów z Niemiec i z Irlandii), stopniowo zniknęło tradycyjne przydzielanie codziennych racji mocnych trunków żołnierzom, marynarzom, robotnikom (również rolnym), częstowanie alkoholem przestało być uważane za konieczny element gościnności, zniknął obyczaj pogrzebowych libacji itd. (8).

Zmiana nastawienia do alkoholu nastąpiła na skutek nacisku rozmaitych warstw społecznych. Gusfield interpretuje działanie na rzecz trzeźwości w kategoriach dążenia do zachowania lub podniesienia swojego statusu przez angażujące się w nie grupy społeczne. Uważa, że pierwszą taką grupę stanowili arystokraci–federaliści, których wpływy z chwilą uzyskania niepodległości przez Stany Zjednoczone zaczęły się kurczyć na rzecz prężnej i zyskującej na znaczeniu klasy średniej. Arystokraci ci – sami pijący przede wszystkim wino – opowiadali się za umiarkowaniem i zmiękali do narzucenia swojego obyczaju innym grupom społecznym. Niebawem z poparciem dla podobnych wzorów postępowania wystąpili przedstawiciele klasy średniej, urodzeni w Ameryce mieszkańcy miast, starając się podkreślić swoją pozycję przez odróżnienie własnego stylu życia od tego będącego udziałem imigrantów, wyrobników i farmerów (2).

Pomimo widocznego powodzenia, ruch trzeźwościowy napotykał opór przede wszystkim ze strony tych, w których obyczajowość i styl życia godził najsilniej, a więc przedstawiciele warstw niższych, w tym świeżych emigrantów, a później, gdy zaczęto występować przeciwko wszelkim napojom alkoholowym – także warstw najwyższych. Wrogo odnosili się do niego ci, którzy widzieli w akcjach ruchu zamach na swoje interesy. Zwolenników ruchu wyśmiewano, oskarżano o to, że zmierzają do połączenia kościoła z państwem, że występują przeciwko swobodom obywatelskim (8).

W 1833 r., na zjeździe w Filadelfii, Stowarzyszenie przekształciło się w Ogólnostanową Unię Trzeźwości (United States Temperance Union)⁸ i uległo reorganizacji. I właśnie wtedy, gdy zwycięstwo zdawało się być w zasięgu ręki, wśród płomiennych orędowników trzeźwości pojawiły się różnice zdań, które odsunęły jego osiągnięcie w daleką przyszłość. Najważniejsze ze względu za bezpośrednie następstwa były spory co do celów działalności trzeźwościowej, ze względu zaś na dalsze – spory dotyczące stosunku do prawa jako instrumentu wpływania na zachowania współobywateli.

Osiągnięte sukcesy sprawiły, że część działaczy postanowiła pójść dalej i wypowiedzieć wojnę nie tylko ognistym trunkom, ale wszelkim napojom alkoholowym⁹.

⁷ Na poziomie 4–5 litrów czystego alkoholu na 1 mieszkańca spożycie utrzymywało się w Stanach Zjednoczonych do początku XX w.

⁸ Od 1837 r. przyjęła ona nazwę American Temperance Union, aby umożliwić afiliowanie terenowych towarzystw również z Kanady.

⁹ Wyrazem tej tendencji była nowa treść uroczystego przyrzeczenia. Por. odsyłacz 5.

Ich stanowisko stopniowo zyskiwało zwolenników, zwłaszcza wśród najbardziej oddanych sprawie, ale odstręczało wielu innych. Bolesną stratą stało się nie tylko zmniejszenie liczby członków w lokalnych towarzystwach¹⁰, ale także wycofanie się wielu zamożnych – pijących wino – uczestników ruchu, hojnie go dotąd wspomagających. Rozszerzenie celów ruchu uwikłało go w spory i wystawiło na krytykę w związku z kwestią wina mszalnego. Co głosi w tej sprawie Pismo święte? Czy Stary Testament zajmuje w odniesieniu do wina to samo stanowisko co Nowy? Jakie przesłanie płynie z cudu w Kanie Galilejskiej? Niektórzy uważali, że Biblia wprost zachęca do umiarkowanego spożywania wina, inni twierdzili, że tam, gdzie to czyni ma na myśli niesfermentowany sok winny, a wina pić zakazuje. Kontrowersje ciągnęły się latami, dzieliły zwolenników ruchu trzeźwościowego, odstraszały od niego niektóre kongregacje protestanckie. Zwrócenie się do władz rozmaitych kościołów z zachętą do zmiany swoich praktyk eucharystycznych nie okazało się szczęśliwe, wywołało bowiem oskarżenia o próby dyktowania przez ruch na rzecz trzeźwości sposobu upamiętniania Ostatniej Wieczerzy (1).

Inny powód do sporów dała sprawa dostawców i sprzedawców napojów alkoholowych. Jeśli napoje te przynoszą pijącym je ludziom tak widoczne szkody, jak można uczestniczyć w niegodnym procederze ich dostarczania? Pod wpływem ruchu niektórzy przedsiębiorcy odstąpili od handlu alkoholem, zajmowali się nim jednak inni i robili na tym świetne interesy. Czy można było się z tym godzić? Powstał problem, czy dotychczasową praktykę ruchu – polegającą na posługiwaniu się wyłącznie zachętami, apelami, przekonywaniem – nie należy wzbogacić środkami prawnymi. Praktyką Stowarzyszenia, a potem Unii, było zwracanie się do opinii publicznej, nie zaś do władz. Zwolennicy pozostania z tą praktyką w zgodzie chcieli, aby tylko „światło i miłość” wiodły ludzi do tego, co dobre. Uważali, że wyłącznie nauczyciel i kaznodzieja mogą przekonać do porzucenia złych nawyków i że policjant nie może ich w tym wyręczyć. Nie chcieli ponadto korzystać ze środków prawnych, aby nie wikłać ruchu trzeźwościowego w politykę, w walkę wyborczą, popieranie jednych kandydatów do stanowisk publicznych przeciw innym, gdyż musiało to nieuchronnie prowadzić do rozbitcia ruchu (1). Po raz pierwszy pogląd przeciwny zwyciężył w 1838 r. w Massachusetts. Aby ograniczyć spożycie mocnych trunków, łatwo dostępnych w zajazdach, barach, sklepach, ustawowo zakazano „sprzedawania alkoholu jako napoju” w ilościach mniejszych niż 15 galonów (blisko 57 litrów). Ustawę tę, w rezultacie fali gwałtownych protestów, po 2 latach uchylono (1, 7). Ta różnica opinii nie opuści już jednak ruchu trzeźwościowego, a zwolennicy sięgania do przymusu będą jeszcze mieli swój wielki dzień.

Kiedy ruch trzeźwościowy przeżywał kryzys, wywołany przez wewnętrzne spory, pojawiły się w nim nowe ożywiające go siły. W Baltimore w 1840 r. sześciu nie stroniących od trunków przyjaciół postanowiło przestać pić i poświęcić

¹⁰ Krout (1:161) przytacza dane odnoszące się do Nowego Jorku. W 1836 r. było tam 1300 towarzystw i 229 tys. członków. W 1839 r. – 1178 towarzystw, 131 tys. członków (którzy podpisali nową wersję przyrzeczenia zachowania abstynencji).

się sprawie abstynencji. Założyli oni Towarzystwo Trzeźwości im. Waszyngtona (Washington Temperance Society).

Dotychczasowe stowarzyszenia nastawione były przede wszystkim na szerzenie idei trzeźwościowych w całym społeczeństwie, milcząco zakładając, że w przypadku osób – jak byśmy dziś powiedzieli – uzależnionych od alkoholu, niewiele da się już zrobić. Ci ostatni stanowili tylko negatywną grupę odniesienia: ich nędzny los i społeczna degradacja wykorzystywane były do pokazywania, co czeka człowieka, który ulegnie wpływowi „wcielenia szatana”. Waszyngtonianie zademonstrowali, że tak nie jest, że istnieje droga powrotna (1, 7, 8, 15, 16). Byli oni pierwowzorem, zapoczątkowanego w blisko 100 lat później, ruchu Anonimowych Alkoholików i tak bujnie rozwijających się obecnie w Stanach Zjednoczonych innych terapeutycznych organizacji samopomocowych (15, 17).

O ile pojawienie się pierwszych Waszyngtonian można byłoby uważać za rezultat niezwyklego zbiegu okoliczności, o tyle zachęca do zastanowienia fakt, że spotkali się z bardzo żywym odzewem i że następne towarzystwa trzeźwości im. Waszyngtona zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu. Pewne znaczenie dla rozszerzenia się ich przesłania miał z pewnością ogólniejszy kontekst społeczny, jaki tworzył kryzys gospodarczy lat 1837–1843. Nie ulega też wątpliwości, że byli oni inni, że potrafili wnieść do ruchu trzeźwościowego nieznane poprzednio elementy, które, poza swoją nowością, musiały dawać odpowiedź na potrzeby nie znajdujące zaspokojenia w dotychczasowych organizacjach trzeźwościowych. Jednym z takich elementów była okoliczność, że Waszyngtonianie stanowili „autentyczny twór klasy rzemieślników” (7). Nie był to więc ruch pomyślany i organizowany przez jednych, aby służył i robił coś z innymi, ale ruch ludzi, którzy chcieli robić coś dla siebie, pomagać sobie samym w porzuceniu nałogu i utrzymywaniu się w abstynencji. Zakładali małe, lokalne towarzystwa, nie interesowała ich głośna propaganda, wielkie odczytowe zebrania, poświęcali się pracy nad sobą i dla siebie¹¹. Na zebraniach mówili głośno o swoim pijaństwie, powikłanych losach, upadku – dawali świadectwo. Chodzili po ulicach i zaułkach slumsów, rozmawiali z pijakami i zapraszali ich na zebrania swoich towarzystw, starali się przekonywać do porzucenia nałogu. Ale nie ograniczali się tylko do tego, pomagali także materialnie, umieszczali w tymczasowych schronieniach, wyszukiwali mieszkania, opłacali komorne, troszczyli się o rodziny osób nadużywających alkoholu. W większości byli przeciwnikami stosowania wszelkiego rodzaju przymusu. Nie wiązali się z żadnymi kościołami i podkreślali świecki charakter zakładanych towarzystw, co zresztą spowodowało niesłuszne oskarżanie ich o ateizm. Nie dbali o powiązanie swoich lokalnych towarzystw w jedną organizację, nie chcieli włożyć sobie na głowę biurokratycznej czapki.

¹¹ A oto treść ich uroczystego przyrzeczenia: „My, których nazwiska podane są w załączeniu, pragnący utworzyć towarzystwo dla naszego wspólnego dobra i bronić się przed zgubnym nawykiem przynoszącym uszczerbek naszemu zdrowiu, reputacji i naszym rodzinom, zobowiązujemy się jako ludzie honoru, że nie będziemy pili napojów spirytusowych lub fermentowanych, wina i jabłeczniaka” (15: 413). Zobowiązanie nie zawierało – jak widać – przyrzeczenia działania na rzecz zapanowania trzeźwości w swoim środowisku.

Przyczyny upadku towarzystw były różnorodne. Ich rozplątanie się po ok. 10 latach istnienia spowodowane było częściowo przez ożywienie gospodarcze po 1843 r. Umożliwiło ono odrodzenie się ruchu związków zawodowych, które, jak sądziło wielu robotników, lepiej mogły służyć wydobyciu się z niedostatku, niż organizacje trzeźwościowe. W związkach zawodowych znalazło się wielu Waszyngtonian i ich obecnością tłumaczy się fakt umieszczania przez niektóre związki w statutach obowiązku utrzymywania przez członków abstynencji. Wśród Waszyngtonian zarysował się też podział między rzemieślniczo-robotniczymi członkami i przywódcami, którzy rekrutowali się spośród byłych alkoholików, a pochodzącymi z klasy średniej abstynentami, którzy później przyłączyli się do towarzystw. Ci ostatni przejęli kierowanie wieloma towarzystwami. Pod ich wpływem zapanował charakterystyczny dla klas średnich „porządek”, który zastąpił poprzednią spontaniczną rubasność, postrzeganą obecnie jako wulgarna (7). Oni też przyczynili się walcnie do stopniowej polityzacji ruchu trzeźwościowego, wyrażającej się w opowiadaniu się części wpływowych działaczy za uciekaniem się do przymusu prawnego dla osiągnięcia celów ruchu, co było sprzeczne z przekonaniami pozostałych o niezbędności posługiwania się wyłącznie perswazją. Wielu Waszyngtonian zaczęło uważać, że dalsza przynależność do towarzystwa nie jest im już potrzebna dla utrzymania trzeźwości. Inni popadali znowu w nałóg, co – wobec jawności działania towarzystw i otwartości zebrania – stawało się źródłem krytyki i odmawiania skuteczności ich poczynaniom. Część towarzystw nie potrafiła też zapewnić swoim członkom należytej pomocy w odzyskaniu utraconych na skutek pijaństwa podstaw egzystencji, co udawało się lepiej nowym organizacjom.

Zniknięcie towarzystw nie oznaczało jednak zapomnienia o tym, co wniosły do ruchu trzeźwościowego. Przeciwnie, zainteresowanie intensywnie pijącymi, opowiadanie przez nich swoich losów na zebraniach, świadczenie im pomocy pozostało w ruchu na dobre i trwało w różnych jego odłamach.

Nowymi organizacjami, które zaczęły powstawać w pierwszej połowie lat 40. XIX wieku były bractwa trzeźwościowe. Były one także w wielkiej mierze tworem „klasy rzemieślników”, jedną z ich odpowiedzi na nową sytuację, w której zaczęli uzyskiwać status łączący się z przynależnością do klasy średniej. Wielką rolę odgrywali w nich również robotnicy aspirujący do znalezienia się w tej klasie. W bractwach kontynuowano tradycję Waszyngtonian, polegającą na wzajemnym pomaganiu sobie, także materialnie, i na koncentrowaniu działalności na osobach intensywnie pijących. W odróżnieniu od towarzystw Waszyngtonian, bractwa miały hierarchiczną organizację, rytuały, ściśle określone członkostwo. Zebrania ich były zamknięte i przestrzegano na nich zasady anonimowości, będącej nowym ważnym elementem, który będzie przyjęty wiele lat później jako jedno z podstawowych założeń postępowania w ruchu Anonimowych Alkoholików. Jednym z tych bractw był męski Zakon Synów Trzeźwości (The Order of the Sons of Temperance)¹²;

¹² Istniało też odpowiednie bractwo kobiece – choć przez kilka zaledwie lat – The Order of the Daughters of Temperance, które miało największą liczbę członkiń w 1848 r. – 30 tysięcy (8: 49).

w 1851 r. w szczytowym momencie swojego rozwoju miał blisko 240 tys. członków w 22 stanach. Innym wielkim bractwem, działającym na podobnych zasadach, był utworzony w 1851 r. Niezależny Zakon Dobrych Templariuszy (Independent Order of Good Templars), którzy przyjmowali do swojego grona zarówno mężczyzn, jak i kobiety¹³.

Wszystkie te organizacje pojawiały się, trwały i znikaly, ciągle jednak istniało wielkie tradycyjne stowarzyszenie – Amerykańska Unia Trzeźwości. Zmieniał się tylko kontekst społeczny, w którym ono działało. Lata 50. XIX stulecia charakteryzował rozwój gospodarczy kraju, zmniejszenie poparcia robotników i warstw niższych dla sprawy trzeźwości, napływ kolejnych fal emigrantów. Pochodzili oni przede wszystkim z Irlandii, znanej z wysokiej konsumpcji whisky i z Niemiec, w których najbardziej rozpowszechnionym napojem alkoholowym było piwo. Pite w Niemczech lekkie piwo pojawiło się wraz z emigrantami na amerykańskiej scenie jako napój alkoholowy, mogący w znaczący sposób wpłynąć na strukturę spożycia. Ale w tym momencie działacze trzeźwościciwi nie dostrzegli otwierającej się możliwości: nie powitali z radością rysującej się perspektywy zastępowania mocnych trunków piwem ani nie poparli działających wśród Irlandczyków katolickich towarzystw trzeźwościciwych, posługujących się perswazją (8). Zamiast tego zaczęli się organizować na rzecz zmiany ustawodawstwa regulującego obrót alkoholem. Ich postępowanie na pierwszy rzut oka wydaje się irracjonalne w świetle dotychczasowego przywiązania do idei przekonywania i postępującego spadku spożycia napojów alkoholowych. Tym bardziej więc zastanawia, co mogłoby je tłumaczyć. Gusfield uważa, że dążenie do wprowadzenia antyalkoholowego ustawodawstwa miało w tym wypadku głównie sens symboliczny. Za jego przyjęciem opowiadali się przede wszystkim przedstawiciele klasy średniej, dla których abstynencja była elementem cenionego przez nich, jeśli nawet nie w pełni praktykowanego, stylu życia. Wyrażenie prawnej akceptacji dla abstynencji oznaczało przyjęcie jej za wzór postępowania i uznanie tym samym dominującej w społeczeństwie roli klasy średniej. Cel ten byłby osiągnięty nawet wówczas, gdyby ustawodawstwo to nie było w pełni przestrzegane albo zupełnie nieprzestrzegane, jeśli uzna się, że miało mieć nie tyle pragmatyczne, co raczej symboliczne znaczenie (2). Cokolwiek by się sądziło o takiej interpretacji, jedno zwraca w niej uwagę: traktowanie kontrolowania alkoholu jako instrumentu kontroli postępowania niższych grup społecznych. Ten wątek przewija się w literaturze poświęconej dziejom ruchu na rzecz trzeźwości oraz prohibicji, i jest trwałym elementem rozumienia i wyjaśnienia rozmaitych meandrów działań tego ruchu.

Przechodzenie od przekonywania do przymusu to nie wytwór pomysłowości jakiegoś jednego człowieka czy grupy ludzi. Widoczne było w myśleniu i działaniach

¹³ Podejmowały tradycję Waszyngtonian także dalsze bractwa, np. Reczabici (Independent Order of Rechabites), dobroczynny i samopomocowy zakon utworzony w 1835 r. w Anglii i przeniesiony do Stanów Zjednoczonych w 1841 r. oraz Samarytanie (Independent Order of Good Samaritans) utworzony w 1847 r. w Nowym Jorku (8: 1292–1294). W odróżnieniu od Waszyngtonian, bractwa te były organizacjami osób przynależących do klasy średniej (9).

wielu lokalnych towarzystw skupionych w Amerykańskiej Unii Trzeźwości. Było następstwem ich codziennych doświadczeń, płynących z walki o trzeźwość w swoim środowisku: uniemożliwienie sprzedawania alkoholu wydawało się logicznym dopełnieniem apeli o wyrzeczenie się oszałamiających trunków. Domagania się przyjęcia regulacji, zawierających z natury rzeczy elementy przymusu w postaci określonych zakazów, nie postrzegano w ruchu trzeźwościowym tej doby jako przeciwstawnego przekonywaniu, ale raczej jako dopełniającego, stwarzającego odpowiednie warunki dla jego powodzenia.

Przejęty z czasów kolonialnych system udzielania zezwoleń na sprzedaż alkoholu wymagał tylko, aby otrzymujący takie zezwolenie odznaczał się nieposzlakowanym charakterem, przy czym liczba takich zezwoleń miała odpowiadać potrzebom społeczności. Jeśli społeczność uznałaby, że potrzeby te najlepiej zaspokaja zerowa liczba zezwoleń, mogłaby się tego domagać. Opowiadający się za takim rozwiązaniem byli świadomi, że w wypadku jego przyjęcia pojawi się zapewne pokątny handel alkoholem, porządni obywatele nie będą się jednak w ten proceder angażować, a ci, którzy to uczynią sprowadzeni zostaną do poziomu osób „utrzymujących domy publiczne”, jak to określił Goodrich, znany działacz trzeźwościowy z Massachusetts (7). Handel alkoholem stałby się w ten sposób niegodny, bardziej niegodny niż jego picie.

Kampanie lat 40. i lat 50. XIX wieku w większości rozgrywały się na szczeblu lokalnym, okoliczności czasu i miejscowe warunki, układy społeczne i polityczne nadawały im rozmaity kształt. Pierwsza ich fala zmierzała do przegłosowania w poszczególnych miejscowościach prawa, zgodnie z którym na ich terenie nie miało się w ogóle udzielać zezwoleń na handel alkoholem¹⁴. Na przykład w stanie Nowy Jork w 1846 r. przeprowadzono referendum we wszystkich miastach (z wyjątkiem samego Nowego Jorku), w rezultacie 728 miast, na ogólną liczbę 856, opowiedziało się za nie sprzedawaniem alkoholu. Jak widać, sprawa zmniejszenia dostępności alkoholu zyskała szerokie poparcie.

Powodzenie na szczeblu lokalnym zachęciło do pójścia dalej i objęcia całego stanu zakazem sprzedawania (w tym podawania) alkoholu. W 1851 r. powiodło się to w Ohio, do którego konstytucji wprowadzono przepis głoszący, że nie będzie się udzielać zezwoleń na obrót oszałamiającymi napojami (8). Ohio było w tym czasie największym producentem napojów destylowanych w Stanach Zjednoczonych; w tym czasie możliwości transportowe tak się już poprawiły, że chłonny rynek miast wschodniego wybrzeża stał otworem dla zboża produkowanego w tym stanie. Jak było łatwo przewidzieć i jak wielu przewidywało, nie wydawanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu stworzyło specyficzną pustkę prawną, która doprowadziła do niekontrolowanego handlu alkoholem. Ściganie było słabe, w wielu

¹⁴ Kampanię tę poprzedziły próby ograniczenia dostępności alkoholu drogą przyjmowania innego rozwiązania: drastycznego zmniejszenia liczby zezwoleń przez wyznaczanie na nie bardzo wysokich opłat. Projekty te zmierzały w istocie do uniemożliwienia otwierania lokali prowadzących wyszynk dla biedniejszej klienteli (8).

miejsowościach nieistniejące, oskarżenia o naruszenie przepisów rzadkie, trudności dowodowe znaczne, wymierzane przez sądy grzywny niskie.

W tej sytuacji zwolennicy zakazu sprzedaży alkoholu poszli w kierunku poprawy treści odpowiednich regulacji prawnych. Rezultatem ich dążeń było tzw. prawo stanu Maine (Maine Law) (7) z 1851 r. Jego przepisy stały się modelem dla rozwiązań przyjmowanych także w innych stanach. Do 1855 r. obowiązywały już łącznie w 43 północnych stanach i terytoriach¹⁵. Twórcą prawa stanu Maine był Dow z Portland, pochodzący z rodziny Kwaków, zamożny biznesmen, fanatyczny działacz trzeźwościowy, głęboko wierzący, że alkohol jest źródłem niedostatku, przestępczości i zepsucia. Był świetnym organizatorem kampanii trzeźwościowych, nie szczędzącym czasu ani pieniędzy dla sprawy.

Formułując prawo stanu Maine brano pod uwagę złe doświadczenia związane ze stosowaniem poprzednich przepisów. Jedną z trudności tworzyły kwestie dowodowe. Zakazem objęte było sprzedawanie napojów alkoholowych. Sądy samej tylko ich obecności w restauracji nie uważały za dostateczną przesłankę do przyjęcia, że są przeznaczone do sprzedaży. Do skazania potrzebne więc było zeznanie klienta, któremu podano alkohol. Wobec oczywistej w takim przypadku wspólności interesów kupującego i sprzedającego, trudno było o uzyskanie zeznań. Nowe przepisy upoważniały do przeprowadzenia rewizji, zajęcia i zniszczenia znalezionej alkoholu. Inny powód niezadowolenia z dawnych przepisów to wysokość grzywnien w wypadku skazania. Dawniej ich dolna granica była tak niska, że przedsiębiorcy wkalkulowywali je bez kłopotu w swoje koszty handlowe i prowadzili interes dalej. Nowe prawo nie tylko drastycznie podnosiło wysokość grzywnien, ale także wprowadzało konfiskatę znalezionej alkoholu, przez co uniemożliwiała sprzedaż go dla uiszczenia grzywny. W przypadku skazania po raz trzeci – przewidywało karę więzienia. Aby zerwać z poprzednią praktyką umarzania wielu spraw na podstawie zapewnienia ze strony podejrzanego, że nie będzie więcej sprzedawał alkoholu i ciągnięcia w nieskończoność innych spraw, prawo stanu Maine zakazywało odstępowania od oskarżenia i nakazywało rozpoznawanie spraw o sprzedaż alkoholu w pierwszej kolejności. Wprowadzono wreszcie surową kontrolę sprzedaży alkoholu dla celów przemysłowych i medycznych, która przy poprzednich urządzeniach prawnych stwarzała szerokie możliwości obchodzenia zakazu obrotu napojami alkoholowymi.

Zwolennicy prawa stanu Maine z klasy średniej (cieszący się poważaniem obywateli: duchowni, przemysłowcy i inni ludzie interesu) spodziewali się po nim wiele: zmniejszenia podatków przeznaczonych na opiekę nad najbiedniejszymi, spadku przestępczości, ograniczenia pijaństwa wśród świeżo przybyłych zza oceanu i miejscowych robotników (7). Pierwsze lata obowiązywania tego prawa napępniały jego twórców optymizmem: dostęp do alkoholu został wyraźnie utrudniony (choć, oczywiście, bardzo go potrzebujący potrafili te utrudnienia pokonać),

¹⁵ Maine, Massachusetts, terytorium Minnesota, Rhode Island, Vermont, Michigan, Connecticut, Nowy Jork, Indiana, Delaware, Iowa, terytorium Nebraska, New Hampshire.

robotnicy pili mniej, w wielu miejscowościach notowano zmniejszenie przestępczości. Równocześnie jednak narastał opór przeciwko nowym przepisom. Im bardziej ich zwolennicy naciskali na ścisłe przestrzeganie prawa, im bardziej starali się utrudniać korzystanie z wynajdywanych w nim luk, tym bardziej rósł opór i wzmagala się niechęć do nich, a potem wrogość. Opór ów przybierał różne postacie. Jedną z nich było omijanie przepisów przez tworzenie klubów sprzedających alkohol przywieziony spoza granic stanu dla członków klubu, co nie było zabronione, albo sprowadzanie rozmaitych trunków, nawet w dużych ilościach, na własne – bardzo szeroko rozumiane – potrzeby, czemu również nie sprzeciwiało się prawo. Inną postacią to batalie sądowe zmierzające przede wszystkim do uznania, że zajmowanie i przepadek zajętego alkoholu jest sprzeczny z konstytucjami stanowymi i konstytucją federalną, gwarantującą poszanowanie prywatnej własności. W czasie, gdy toczono te batalie ławy przysięgłych i sędziowie nie chcieli skazywać oskarżonych o handel alkoholem, licząc się z uznaniem za nieważne istotnych części prawa stanu Maine lub wzorowanych na nim przepisów. Oczekiwania te okazały się w poważnej mierze usprawiedliwione.

Wbrew nadziejom twórców, prawo stanu Maine nie było wcale łatwe w stosowaniu w sytuacji, gdy nie istniała jeszcze w pełni sprofesjonalizowana policja. Policjantów rekrutowano przede wszystkim spośród mieszkańców poszczególnych rejonów danego miasta, co czyniło stosowanie tego prawa specjalnie trudne tam, gdzie wydawało się najpotrzebniejsze, tj. w dzielnicach biedoty. W odpowiedzi na słabe ściganie, działacze trzeźwości zaczęli formować własną „policję”¹⁶. Dla zarządzenia przeszukania potrzebne były oświadczenia trzech osób (z których jedna musiała być zaprzysiężona) o sprzedaży alkoholu. Członkowie takiej „policji” dostarczali niezbędnych oświadczeń sami albo za pośrednictwem płatnych informatorów, niektórzy działacze trzeźwości wzbraniłi się bowiem nawet przed wchodzeniem do miejsc, w których odbywał się wyszynk. Zwłaszcza te działania wzbudziły zacięty opór: ściganie bowiem zaczęły zajmować się prywatne osoby zamiast przedstawicielei prawa, co nadało całemu przedsięwzięciu wątpliwe piętno rozgrywki między różnymi grupami obywateli. W rezultacie miały miejsce pobicia, bójki, wreszcie zamieszki, w których zdarzały się ofiary śmiertelne.

Opór przeciwko prawu stanu Maine i podobnym przepisom pochodził początkowo głównie ze strony irlandzkich i niemieckich emigrantów, ale decydujące znaczenie miało przyłączenie się do nich robotników urodzonych w Ameryce, którzy także nie chcieli nachodzenia i zamykania ich tawern, restauracji i barów¹⁷, pełniących w ich życiu ważną rolę miejsc spotkań, pośrednictwa pracy, uzyskania pomocy od współtowarzyszy niedoli w częstych okresach bezrobocia. Ostatecznie

¹⁶ Na przykład Carson League lub Temperance Watchmen. Organizacje te nie ograniczały swojej działalności do prowadzenia dowodów łamania przepisów przeciwalkoholowych, ale z tego wzięły swój początek (7).

¹⁷ Słowa „bar” używam niżej jako odpowiednika amerykańskiego „saloon”. Oznacza on „lokal, w którym sprzedaje się alkohol do spożycia na miejscu”. (19: 175).

więc prawo, które miało przynieść zmniejszenie przestępczości i spokój na ulicach, uwolnionych od awanturujących się pijaków, przyniosło odwrotny efekt. Szeregi jego przeciwników zaczęły zasilać również dawni umiarkowani zwolennicy. Po 1860 r. liczba stanów, w których obowiązywało to prawo szybko się zmniejszała¹⁸.

Wielki rozdział w dziejach amerykańskiego ruchu trzeźwościowego został zamknięty¹⁹. Ruch istniał nadal, ale jego znaczenie na amerykańskiej scenie społeczno-politycznej zmniejszyło się na długo. W ciągu lat jego rozwoju do wojny secesyjnej zarysowały się podstawowe opcje tego ruchu: w odniesieniu do sposobu działania (przekonywanie, przymus), celów, jakie mógł sobie stawiać (umiarkowane spożycie, powstrzymanie się od mocnych trunków, całkowita abstynencja), zbiorowości, na które miałyby oddziaływać (ogół ludności, intensywnie pijący). Wypróbowano też wiele technik działania, organizowania się, zebrano nauki płynące z niepowodzeń. Czy umiano je właściwie zinterpretować i wykorzystać?

II

Po porażkach drugiej połowy lat 50. XIX wieku ruch trzeźwościowy czekały dalsze niepowodzenia. Niektóre związane były z wojną secesyjną: zarówno Unioniści, jak i Konfederaci przywrócili w swoich armiach wydawanie żołnierzom codziennych racji alkoholu, co działacze trzeźwościowi uznali za szczególnie niekorzystne. W następstwie tej praktyki wielu młodych mężczyzn, którzy może nigdy nie byłiby skosztowali alkoholu, nie tylko zetknęło się z nim, ale i przyzwyczało się do codziennego picia. Rozszerzył się też krąg konsumentów alkoholu, kolejne fale emigrantów z Europy – przede wszystkim z Niemiec, Irlandii i Włoch – pochodziły z krajów, w których picie było głęboko zakorzenionym elementem kultury²⁰.

Równocześnie przez dziesięciolecia spożycie alkoholu pozostawało na podobnym poziomie. Wystąpiły natomiast zmiany w strukturze spożycia. W latach 1850–1865 konsumpcja napojów spirytusowych nieco spadła, podczas gdy piwa – podwoiła się (8). W 1850 r. w postaci piwa wypijano w Stanach Zjednoczonych 7% alkoholu, w 1860 r. – 11%, w 1870 r. – 21%. W ciągu lat 70. udział ten powiększył się do 33%, w latach 80. – do 45%, by z początkiem lat 90. przekroczyć połowę konsumowanego alkoholu (13). Początki tej wielkiej zmiany sięgają więc

¹⁸ W końcu lat 70. XIX w. posiadały je tylko 3 stany: Vermont, Maine i New Hampshire.

¹⁹ Blocker (8) widzi w dziejach Stanów Zjednoczonych powtarzające się fale (cykle) narastania i opadania społecznej aktywności przeciwalkoholowej i organizacyjnej prężności ruchu trzeźwościowego. Pierwsza obejmuje, jego zdaniem, lata 1792–1840, a więc lata od uzyskania niepodległości do odpływu poparcia dla poróżnionej wewnętrznie Amerykańskiej Unii Trzeźwości. Druga, lata 1840–1860, tj. lata działalności Waszyngtonian, bractw trzeźwościowych i obowiązywania prawa stanu Maine. Oba te „cykle” przedstawione tu zostały jako tworzące jedną całość. Dalej Blocker wyróżnia okres dominacji w ruchu trzeźwościowym organizacji kobiecych (lata 1860–1892) oraz okres działania Ligi do Walki o Zamknięcie Barów (lata 1892–1933).

²⁰ Zwracający uwagę wyjątek stanowili pobożni rolnicy z Norwegii (8).

głęboko w XIX stulecie, a jej następstwa w postaci nowo ukształtowanej struktury spożycia trwają do dziś.

Konsumowanie alkoholu, zwłaszcza intensywne, było udziałem przede wszystkim ludzi z niezamożnych grup społecznych, a wśród nich – robotników. Ich picie bardziej rzucało się w oczy, nie odbywało się bowiem głównie w domu – własnym lub przyjaciół – ale w barze. Ów bar (saloon), który stał się w późniejszych latach przedmiotem zajadłych ataków działaczy trzeźwościowych, był naturalnym miejscem spotkań robotników po pracy lub w każdej porze, gdy pracy nie mieli, przy kuflu czy kieliszku; w szczególności od czasu, gdy praca fabryczna zaczęła się rozprzestrzeniać, stawać się coraz bardziej zrutynizowana i lepiej zorganizowana, przy której nie było miejsca na tradycyjne picie w miejscu zatrudnienia w czasie przerw na odpoczynek.

Znaczenie, jakie bar odgrywał w życiu, zwłaszcza mężczyzn z warstw pracujących, trudno przeceniać. Niektóre bary były po prostu miejscami spotkań przyjaciół i kolegów, rozrywki i odpoczynku w gronie przyjaciół, spełniały funkcje „klubów ludzi niezamożnych” (6). Były też jednak inne i one, stanowiąc ogromną większość, ukształtowały dominujący w świadomości społecznej ich obraz jako miejsc nieumiarkowanego pijaństwa i rozpusty, wyzysku i zdeprawowania, zorganizowanej przestępczości i kupowania głosów wyborców. W otwieraniu barów poważna rola przypadła browarom: udzielały na ten cel pożyczek, zachęcały do ich prowadzenia stwarzając dogodne warunki dostaw, dbały, aby przyszły klient miał jak najłatwiejszy dostęp do alkoholu, a bar sprzedawał tylko ich napoje²¹.

W 1873 r. było w Stanach Zjednoczonych ok. 100 tys. barów, jeden przypadał w przybliżeniu na 400 mieszkańców²². Bary te stanowiły wytwór wczesno-przemysłowej kultury miejskiej i ukazywały jak w krzywym zwierciadle jej wynaturzenia i zaborcze dążenie do zysku. Ostra konkurencja między barami – zrozumiała przy ich liczbie – zachęcała prowadzących do sprzedawania alkoholu każdemu, kto zapłacił, a więc i pijanym już klientom, i młodym chłopcom, nawet dzieciom. Wiele działało bez żadnej przerwy, przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, było miejscem spotkań „ludzi luźnych”, przestępców, suterenerów i prostytutek, niektóre miały nawet na zapleczu osobne pokoiki wyposażone w kanapy. Mogły służyć kaznodziejom i statecznym przedstawicielom klasy średniej za przykład miejsc upadku i wyuzdania, bezmyślnego tracenia zarobionych pieniędzy, które mogłyby i powinny były być użyte na potrzeby bliskich²³. Bary bywały siedliskiem politycznej korupcji, miejscem kupowania przez kandydatów na stanowiska publiczne głosów wyborców, którym stawiano tyle drinków, ile zdołali wypić, by rano zawieźć ich jeszcze niezupełnie trzeźwych do lokalu wyborczego (4).

²¹ Był to tzw. *tied house system* (20).

²² Na przykład w Kalifornii w 1888 r. było ok. 12 tys. barów: 1 na 91 mieszkańców (6).

²³ Jeden ze sloganów wywieszonych w wielu barach brzmiał: „Jeśli twoje zajęcia przeszkadzają ci w picu, porzuć je” (4: 162).

Wojna secesyjna przyniosła też inne zmiany. Po pięćdziesięcioletniej przerwie, w 1862 r. nałożono podatek na produkcję alkoholu; początkowo miał dostarczyć pieniędzy na finansowanie wojny, pozostał jednak w mocy i później, przynosząc budżetowi federalnemu w ciągu następnego półwiecza od połowy do dwóch trzecich jego dochodów (6, 8). Fakt ten miał istotne znaczenie, państwo stało się stroną bezpośrednio zainteresowaną rozstrzygnięciami kolejnych kontrowersji, związanych z regulowaniem picia alkoholu.

W 1865 r. Amerykańska Unia Trzeźwości uległa reorganizacji i przekształciła się w Krajowe Towarzystwo Trzeźwości (National Temperance Society). Na jego czele stanął znany przemysłowiec, Dodge, oddany sprawie działacz trzeźwościowy, głęboko przekonany, że najlepszym przyjacielem świata pracy jest kapitał, a największym jego wrogiem – alkohol. Towarzystwo postanowiło wypełniać swoje zadania przede wszystkim za pośrednictwem działalności wydawniczej, pozostawiając lokalnym oddziałom prowadzenie tradycyjnej pracy trzeźwościowej. Drukowane słowo miało przekonywać o potrzebie zachowywania abstynencji, ukazywać szkody wyrządzone przez alkohol, dążyć do przywrócenia ducha moralnej odnowy. Wydawnictwa, przygotowywane przez najlepszych autorów, nie miały być rozdawane, ale sprzedawane po cenie równej kosztom produkcji.

Ten niechętny czynnemu włączeniu się w politykę kierunek pracy Towarzystwa nie wszystkim się podobał, choć zyskał aprobatę większości. Niezadowolona mniejszość postanowiła działać. Rozumowanie było tu proste. Sojusznicy ruchu trzeźwościowego znajdują się w obu głównych partiach politycznych. Będąc w nich jednak w mniejszości nie mogą sprawić, aby któraś z nich opowiedziała się za odpowiednimi zakazami dotyczącymi alkoholu i obiecała włączyć ich przyjęcie do swojego programu wyborczego. Tylko utworzenie nowej partii umieści problem trzeźwości w głównym nurcie życia politycznego kraju. W 1869 r. na zjeździe Towarzystwa ok. 200 delegatów, przede wszystkim z przemysłowych stanów północno-wschodnich, stwierdziło, że „handel napojami alkoholowymi poważnie uszczupla bezpieczeństwo i swobody osobiste szerokich rzesz obywateli, a także wystawia na szwank prywatną własność”. A ponieważ żadna z istniejących partii politycznych nie zmierza do ukrócenia tego godnego pożałowania procederu, delegaci postanowili utworzyć Krajową Partię Prohibicji (National Prohibition Party) (9).

Przez większą część swojego istnienia Partia miała więcej przywódców niż członków, niekiedy udawało się jej jednak uzyskać szersze poparcie (8). Odgrywała natomiast istotną rolę w poszczególnych stanach, zwłaszcza w wyborach lokalnych, zmuszając ubiegających się o stanowiska do przychylnego odnoszenia się do sprawy trzeźwości, odbierając jednym głosem i przeważając szalę na stronę innych. We wczesnym okresie istnienia była partią jednej sprawy, przechodzącą do porządku nad różnicami religijnymi i etnicznymi, dzielącymi niekiedy bardzo głęboko poszczególne odłamy społeczeństwa amerykańskiego. Stanowiło to jej siłę, ale też i słabość, wołanie o trzeźwość nie tworzyło bowiem dostatecznie silnego spoiwa, mogącego połączyć na dłużej ludzi w partię polityczną. W późniejszych latach Partia angażowała się więc także w inne sprawy.

W latach 70. i 80. w amerykańskim ruchu trzeźwościowym dominującą rolę zaczęły odgrywać kobiety. Pierwsze próby włączenia się kobiet do ruchu, jeszcze przed wojną secesyjną, były izolowane i nie stały się zaczynem szerszej aktywności z ich strony. W samym ruchu nie witano zresztą kobiet z radością, ich miejscem miał być dom, a zadaniem – troszczenie się o dzieci, a nie sprawy społeczne. Równocześnie właśnie zajmowanie się domem i dziećmi dawało kobietom specjalny tytuł do upominania się o trzeźwość – pieniądze wydawane na alkohol nie zasilają domowego budżetu, zdaniem kobiet były wyrzucane w błoto, bezmyślnie trwonione, kosztem niezaspokojonych, często elementarnych potrzeb rodziny.

Wkroczenie kobiet na trzeźwościową scenę było gwałtowne i spektakularne. W początku lat 70. zaczęły się mnożyć wypadki zaczepiania kobiet przez pijanych, obrażanie ich, a nawet naruszanie spokoju i powagi nabożeństw. Zimą 1873/1874 r. – zachęczone antyalkoholowymi odczytami Lewisa, lekarza homeopaty, orędownika wygodnej odzieży dla niewiast i ich równouprawnienia²⁴ – kobiety w rozmaitych miastach Ohio rozpoczęły antyalkoholową krucjatę. Sformowawszy pochód, z nabożnymi pieśniami na ustach, szły główną ulicą do najbliższego baru, klękały na śniegu przed wejściem i zanosily do Boga głośne modlitwy o poruszenie serc handlujących ognistymi trunkami, prosząc by zaniechali swojego nikczemnego procederu i nie grozili alkoholową zagładą ich ojcom, mężom, braciom i synom (4). Uczestniczki krucjaty i wspomagający je mężczyźni uważali kobiety za główne ofiary alkoholu. Pozostawione przez społeczeństwo własnemu losowi, podejmowały swoją obronę, do której miały pełne prawo. Zgodnie ze swoją niewieścią naturą miały zwracać się łagodnie, z szacunkiem i powagą o wysłuchanie ich głosu.

Jakkolwiek działania takie wydawałyby się dziś teatralne, niektórym nawet – śmieszne, ta forma „religijnego szantażu” okazała się niezwykle skuteczna²⁵ i co równie ważne – zaraźliwa. Jej istotnym elementem było przekonanie, że picie alkoholu nie tylko niszczy duszę i ciało, ale jest grzeszne, obraża Boga. Dawało to krucjacie siłę płynącą z fanatycznego zaangażowania w świętą sprawę. Rozszerzała się ona jak pożar, obejmując najpierw całe Ohio, potem stany środkowego zachodu, dalej południa, potem zachód aż do Kalifornii. Nie wszyscy ustępowali pod naciskiem modlitw, nawet trwających przez parę tygodni po parę godzin dzien-

²⁴ Dioklecjan Lewis w książeczce „Nasze dziewczęta” (1871) zalecał im noszenie krótkich rękawów i krótkich spódnic, luźnych strojów, podwiązek zamiast pasków, kąpiele słoneczne nago. Sprzeciwiał się ścisłaniu brzucha i krępowaniu miednicy „przeznaczonej do pożyteczniejszych celów”. W czasach, w których kobiety – jak pisze J. Kobler (4: 104) – nie miały mieć ani miednic ani brzuchów, słowa takie brzmiały nieprzyzwoicie i wystawiały ich autora na pełne potępień ataki, zwłaszcza ze strony osób duchownych.

²⁵ Na przykład w lutym 1874 r. w mieście Xenia w Ohio właściciel pierwszego baru – jednego z 41 w tym mieście – przed którym zatrzymały się kobiety ze swoimi modlitwami, zdumiony zaprosił je do środka, a potem przyrzekł, że nie będzie więcej handlował mocnymi trunkami i przekazał im posiadane na składzie beczki piwa i skrzynki whisky. Kobiety nakazały wyniesienie ich na ulicę i przy pomocy zbierających się przechodniów rozbiły je śpiewając „Chwała Bogu, rozdawcy wszelkich łask”. Tymczasem alkohol płynął ulicą szerokim strumieniem. Słyszac to następni właściciele barów zaczęli je zamykać; w ciągu tygodnia uczyniło to 29 osób (4: 102–103).

nie, przed pikietowaniem barów, zapisywaniem nazwisk wchodzących do nich mężczyzn, oświetlaniem wejścia, odstraszeniem klientów. Jak widać w miarę trwania krucjaty środki działania kobiet wzbogacały się i było coraz trudniej określać je mianem łagodnej i pełnej szacunku prośby. Nic też dziwnego, że coraz częściej zaczęły się pojawiać brutalne nawet formy oporu. Zdarzało się, że modlące się przed barami kobiety oblewano wodą, pomyjami, obrzucano błotem, jajkami, wymyślano im i grożono. Nie zrażało to uczestniczek krucjaty, miła im była palma męczeństwa, chciały przyjmować cierpienia, wierząc, że są zsyłaną przez Boga próbą ich wytrwałości i oddania. Niechęć i opór przeciwko krucjacie nie ograniczały się tylko do właścicieli i klientów barów oraz sprzedających alkohol – drogerzystów (pracowników drogerii) i aptekarzy. Wielu mężczyzn, zwłaszcza z Południa, w postępowaniu uczestniczek krucjaty dopatrywało się zaprzeczenia ich kobiecości.

W krucjacie wzięło udział ok. 150 tys. kobiet, sceną ich pochodów było 911 miejscowości w 31 stanach (8). Wymusiła ona zamknięcie w całym kraju ok. 30 tys. barów i doprowadziła do zmniejszenia konsumpcji piwa o ok. 20 mln litrów, co pozbawiło budżet federalny ok. 1 mln dolarów wpływów z podatków od napojów alkoholowych. Krucjata zaczęła wygasać w sposób naturalny: kobiety nie mogły w niej dłużej uczestniczyć, nie zaniedbując poważnie swych zwykłych obowiązków (4). Temperatura związanych z nią emocji była też zbyt wysoka, aby można ją było długo utrzymywać.

Jednym z rezultatów akcji przeciwko sprzedawaniu alkoholu było organizowanie się uczestniczących w nich kobiet w towarzystwa trzeźwościowe na terenie poszczególnych stanów. W końcu 1874 r. ich delegatki zjechały się w Cleveland i utworzyły ogólnoamerykańską Krajową Kobięcą Chrześcijańską Unię Trzeźwości (National Woman's Christian Temperance Union). Jej sekretarzem, a w 5 lat później przewodniczącą, została aktywna uczestniczka krucjaty Willard, nauczycielka, a później wykładowczyni i rektor pierwszej amerykańskiej kobiecej wyższej uczelni (Northwestern Female College), a po jej połączeniu się z Northwestern University – dziekan wydziału dla kobiet i profesor estetyki. Na stanowisku prezesa Unii, największej kobiecej organizacji w dziejach Stanów Zjednoczonych, pozostała do swojej śmierci (w 1889 r.); była duszą i mózgiem Unii, niezmordowaną organizatorką jej prac.

W początkowej działalności Unii widoczne są dwa okresy. W jednym, obejmującym w przybliżeniu pierwsze pięćdziesiąt lat istnienia, Unia koncentrowała swoją aktywność na propagowaniu przekonania, że picie jest złe, a abstynencja dobra. Takie postępowanie było zgodne z wolą jej pierwszej przewodniczącej Wittenmeyer. Na zjeździe Unii w 1877 r. tak mówiła do delegatek: „Ufam, że nad zebraniem tym unosić się będzie duch modlitwy. Nasze społeczeństwo zrodziło się z modlitwy, żyje nią i ona zapewnia mu trwanie. Jest ona naszą najsilniejszą bronią” (2: 74).

Gusfield nazwał styl działania, jaki Unia przyjęła w tym okresie, „asymilacyjnym reformowaniem”, tj. dążeniem do zmiany postępowania osób czyniących niewłaściwie przez zjednywanie ich dla własnego systemu wartości i staranie, by dostosowali do niego własne zachowania. U podstaw takiego reformowania leży

traktowanie czyniących zło jak grzeszników, ludzi słabych, zagubionych lub bezradnych, którzy dzięki okazanej im pomocy uznają swoje błędy i będą się starali naprostować swoje ścieżki. Takie podejście do reformowania opiera się na założeniu, że owi błądzący uważają swoje postępowanie za złe, a więc akceptują wartości uznawane przez swoich reformatorów. Wśród błądzących jest więc nawrócony na abstynencję dawny pijak i starający się zaprzestać picia nadużywający alkoholu – także wtedy, gdy mu się to nie udaje; sam fakt podejmowania prób porzucenia nałogu jest świadectwem traktowania nie picia za wartość, do której należy dążyć. Przyjęcie tej wartości jako swojej jest też wyrazem uznania dominującej roli grupy społecznej promującej abstynencję, bowiem tylko system wartości warstwy panującej w społeczeństwie staje się w nim „obowiązujący” (2).

Objęcie przez Willard przewodnictwa Unii łączyło się ze zmianą kierunku i sposobu działania organizacji. Zasadnicze znaczenie miało ogromne rozszerzenie zakresu aktywności Unii, zajmowanie się przez nią „wszystkim” co dotyczy kobiet, nie tylko kwestią trzeźwości. W ramach Unii zaczęły działać rozmaite wydziały koncentrujące swoje wysiłki na coraz większej liczbie zagadnień; z czasem liczba tych wydziałów doszła do 45. Wydział Białego Krzyża i Tarczy zwalczał zróżnicowanie wymagań moralnych stawianych mężczyznom i kobietom. Wydział Zdrowia i Higieny starał się o wycofanie z obiegu lekarstw zawierających alkohol i walczył z paleniem tytoniu. Wydział Nieskazitelności Społecznej domagał się organizowania ośrodków rehabilitacyjnych dla prostytutek gotowych zerwać ze swoim procederem²⁶. Wydział Czystości w Sztuce i Literaturze sprzeciwiał się ukazywaniu nagości i dopatrywał się groźby zdeprawowania w „Baśniach z Tysiąca i Jednej Nocy” oraz „Sonacie Kreuzerowskiej” Lwa Tołstoja. Wydział Zwalczania Zła Społecznego specjalizował się w wykazywaniu związków między pićciem a przestępczością. Był też Wydział Niesfermentowanego Wina przy Stole Pańskim (próbujący bezskutecznie namawiać duchownych do używania w czasie mszy soku winogronowego); Wydział Skłaniania Pracodawców do Wymagania Abstynencji od Pracowników; Wydział Pracy wśród Kobiet Mormonów; Wydział Powstrzymywania Desakralizacji Sabatu (domagający się zakazu dostarczania poczty w niedzielę, podróŜowania w tym dniu „pociągiem, parostatkim i welo-cypedem”, wydawania gazet, strzyżenia włosów i wykonywania jakiegokolwiek niekoniecznej pracy).

Uznanie działaczek Unii po prostu za bigotki byłoby równie łatwe, co mylące, ignorowałoby bowiem czas, w którym przyszło im działać. Dokonały wiele i była w tym niewątpliwa zasługa pomysłowości i organizacyjnych umiejętności Willard. W pierwszym rządzie zaczęła ona wyprowadzać kobiety z domu na szerszą arenę społeczną i polityczną, uczyła je, że mogą – nie tracąc nic ze swojej kobiecości – występować na zebraniach, formułować samodzielnie swoje opinie, nawet anga-

²⁶ Potępiał też pokazywanie szyi i ramion w wydekoltowanych toaletach i strofował „kobiety wystawiające na spójrzienia mężczyzn to, co powinno pozostać tajemnicą pokoju, w którym nakłada się te stroje” (4: 131).

zować się w działalność polityczną. Wszystko to odbywało się pod hasłem „obrony domu rodzinnego”: został on bowiem zagrożony – przede wszystkim przez alkohol – i aby go ratować kobiety musiały wyjść z niego na zewnątrz (21). W ten sposób praca na rzecz emancypacji miała na celu ochronę rodziny, a więc jednej z centralnych wartości systemu etycznego klasy średniej. Hasło to było też puklerzem zabezpieczającym działaczki Unii przed oskarżeniami o burzenie ustalonego porządku społecznego, mogły się bowiem łatwo bronić twierdzeniem, że to właśnie one walczą o jego utrwalenie.

W pracy Unii widoczna była pewna ewolucja świadcząca o stopniowym rozszerzaniu perspektywy postrzegania problemów społecznych. Początkowo wzorem aktywności jej działaczek była filantropia, dążenie do ulżenia doli różnych kategorii kobiet, dla których los nie okazał się łaskawy: żon pijaków, kobiet cierpiących biedę, porzuconych przez mężów wyrobnic, prostytutek, kobiet przebywających w więzieniach. Bezpośrednie zetknięcie się z nimi ukazało mnogość dalszych problemów, dotyczących ich traktowania, upośledzenia, nierówności. Ujawniło kruchość przekonania, że źródłem pijaństwa mężczyzn tych kobiet jest słaba wola i niedostateczne ugruntowanie zasad moralnych. Jeśli więc na początku Willard mówiła, że głównym problemem klasy robotniczej jest nie to, jak uzyskać wyższe płace, ale jak lepiej je spożytkować, to później (w końcu lat 80.) stwierdzała wprost, że pijaństwo ma swoje źródło w ciężkich warunkach pracy i życia robotników (8).

Popieranie przez Unię socjalistycznych ideałów nie przybrało nigdy postaci przyjęcia przez nią socjalistycznego programu przebudowy społecznej. Włączyła się ona natomiast w prowadzone przez sufrażystki akcje na rzecz przyznania kobietom praw wyborczych. Udzielała też poparcia w połowie lat 80. Krajowej Partii Prohibicyjnej wysuwającej postulat uzupełnienia konstytucji federalnej odpowiednimi zakazami, odnoszącymi się do alkoholu. Nastąpiło to wówczas, gdy Willard przekonała się, że żadna z wielkich partii – zwłaszcza tradycyjnie sprzyjająca sprawie trzeźwości Partia Republikańska – nie zamierza włączyć do swojej platformy wyborczej zakazu handlowania alkoholem (4, 8). Powiązanie swoich losów z Partią Prohibicyjną kosztowało Unię drogo. Zatraciła swój poprzedni niepolityczny charakter, pozbawiła się poparcia związanych z Republikanami kobiet, z których pewna grupa pod przewodnictwem wybitnej działaczki Unii – Foster, wystąpiła z niej. Niepowodzenia wyborcze Krajowej Partii Prohibicyjnej oraz wewnętrzne tarcia między zwolennikami angażowania się w szeroki program reform i kontrolującymi jej kroki w latach 90. zwolennikami trzymania się tylko sprawy prohibicji, przyczyniły się do tego, że przestała mieć znaczenie w krajowych rozgrywkach politycznych.

Protrzeźwościowe sympatie zwolenników Partii Republikańskiej nie powinny dziwić, jeśli zważy się, że nakładanie rozmaitych ograniczeń, zmniejszających dostępność alkoholu, cieszyło się aprobatą nie tylko przedstawicieli klasy średniej, ale również – kapitału. Miało to też niekiedy pewnego rodzaju uzasadnienie gospodarcze. Jeśli robotnicy przestaną pić – twierdzono – pieniądze wydawane na

alkohol pozostaną w ich rękach i zwiększą ich możliwości kupowania towarów nie znajdujących nabywców w okresach spadku koniunktury. Abstynencja będzie się więc przyczyniać do osiągnięcia dobrobytu przez tych którzy ją praktykują, jak też do rozwoju kraju. Ponadto żyjącym w trzeźwości pomoże przetrwać ciężkie czasy (recesji, bezrobocia) i będzie przeciwdziałać strajkom, podejmowanym dla uzyskania wyższych płac (9). U podstaw takiego rozumowania leżało nie dostrzeganie związków między piciem alkoholu a warunkami społecznymi i ekonomicznymi. Picie uznawano za tkwiącą w jednostce ułomność. Pozwalającemu sobie na nie robotnikowi pokazywano, że picie zmniejsza wydajność pracy i szkodzi jego reputacji. Abstynencja miała więc być dla robotnika drogą do osiągnięcia materialnej zasobności i społecznego uznania, a dla budującego się przemysłowego społeczeństwa kapitalistycznego receptą na problemy i napięcia naruszające pożądaną harmonię (2).

W końcu lat 80. XIX wieku, pomimo skoncentrowanych wysiłków podejmowanych przez Unię i Partię Prohibycyjną, tylko w Iowa, obu Dakotach, Vermont, New Hampshire i Maine obowiązywały (obejmujące teren całych stanów) ustawy zakazujące handlu alkoholem. W niektórych innych stanach udało się doprowadzić do przyjęcia ustaw pozostawiających decyzję co do owych zakazów mieszkańcom poszczególnych miejscowości, mających opowiadać się za lub przeciw w drodze referendum (tzw. *local-option laws*) (20). W rezultacie np. w Missisipi w końcu lat 90. już w czterech piątych miejscowości obowiązywał zakaz sprzedawania alkoholu. W Tennessee wprowadzono w 1877 r. prawo zakazujące handlu alkoholem – poza terenem większych miast – w promieniu 4 mil od szkół; zlikwidowało to jego sprzedaż na większości terenów wiejskich i w małych miastach całego stanu (8). Dalsze stany stopniowo dołączały do grupy przewidujących w ustawodawstwie ograniczenia dostępności alkoholu, np. przez zmniejszanie liczby koncesji na prowadzenie sprzedaży przez ustalenie na nie wysokiej opłaty albo prawne określenie maksymalnej liczby zezwoleń w relacji do liczby ludności²⁷.

Ponowne dążenie do ograniczenia picia alkoholu za pomocą zakazów przewidzianych w prawie²⁸ jest – w terminologii Gusfielda – wyrazem „koercyjnego reformowania”. Było to, jego zdaniem, reakcją na zmniejszanie się poczucia dominacji w społeczeństwie warstw dotąd decydujących o tym, co jest dobre, a co złe. Reformatorzy gotowi wymuszać akceptację swoich wartości, nie odnosili się z ciepłym zrozumieniem, wyrozumiałością i sympatią do postępujących wbrew tym wartościom. Przeciwnie, tych ostatnich postrzegali jako wrogów, grzeszników, którzy nie pragną się poprawić, ale chcą nadal tkwić w występku. Z kolei „grzesznicy” uważali reformatorów za tyranów, narzucających im niedorzeczne

²⁷ W 1888 r. w Massachusetts przyjęto prawo stanowiące, że nie może być więcej miejsc sprzedaży alkoholu niż 1 na 500 mieszkańców; np. w Bostonie spowodowało ono konieczność ograniczenia liczby zezwoleń na taką sprzedaż o dwie trzecie (8).

²⁸ Pierwsza fala tego rodzaju dążeń pojawiła się przed wojną secesyjną. Jej ukoronowaniem było prawo stanu Maine i wzorowane na nim przepisy przyjęte w innych stanach. Trzecia taka fala miała niebawem nadejść.

wyrzeczenia i pozbawiających przyjemności, do których przywykli, i w których nie widzieli niczego złego (2). Świat wartości rozpadł się więc na dwa konkurujące systemy i o tym, który z nich zwycięży miała decydować siła prawa, a nie siła przekonywania.

Do uciekania się do przymusu przyczyniło się zapewne również poczucie bezsilności działaczy trzeźwościowych: pomimo ich nieustających wysiłków diabelski napój nie chciał ustąpić i legion jego ofiar zdawał się nie zmniejszać, a może nawet rósł. Poczucie to tworzyło żyzne podglebie dla tłumaczenia braku sukcesów ruchu istnieniem spisku mrocznych sił, skupionych w skomercjalizowanych miastach wschodniego wybrzeża, prowadzących finansowe machinacje, popierających handel alkoholem, zaangażowanych w politykę sprzeczną z interesami ludzi. Jeśli ludzie wezmą sprawy w swoje ręce – tu odwoływano się do referendum – przepędzą alkoholowe lobby i nie pozwolą przekupnym politykom zezwalać na prowadzenie niemoralnych interesów napojami alkoholowymi (22). Tym ciemnym mocom można się było przeciwstawić tylko siłą. Okazało się jednak, że za pomocą referendum alkohol udało się usunąć przede wszystkim ze wsi i małych miast, natomiast nie udało się tego zrobić w większych miastach, co także było źródłem rozczarowania.

Wspomnienie w tym miejscu miast wschodniego wybrzeża nie jest przypadkowe. Chociaż bowiem w latach 1870–1900 miejska ludność Stanów Zjednoczonych powiększyła się z 26 do 40% ogółu mieszkańców kraju, pozostał on przede wszystkim wiejski. Wzmocnienie chcącego się odwołać do przemocy odłamu ruchu trzeźwościowego, Gusfield interpretuje jako wyraz kulturowej konfrontacji między dominującym dotąd społeczeństwem agrarnym a rozrastającym się w miastach przemysłowym kapitalizmem, między wsią a miastem, mieszkającymi w Stanach od pokoleń a świeżymi emigrantami, protestantami a katolikami, między tym co święte a tym co świeckie. Niezdolność ruchu antyalkoholowego do stworzenia trzeźwego, kierującego się umiarkowaniem i uładowanego społeczeństwa, równało się pokazaniu, że dominująca w nim dotąd kultura przestała być głównym źródłem cenionych przez ludzi wartości (2, 23).

Kolejny, ostatni już rozdział historii wprowadzenia w Ameryce prohibicji łączy się z powstaniem i działalnością Amerykańskiej Ligi na rzecz Zamknięcia Barów (Anti-Saloon League of American)²⁹. Jeden z jej twórców, Russell, prawnik i republikański polityk, a w późniejszych latach swojego życia – duchowny protestancki, umiał wyciągnąć wnioski zarówno ze zdobyczy, jak i z niepowodzeń ruchu trzeźwościowego. Do utworzenia Ligi przyczyniła się również Foster ze swoimi dysydentami z kobiecej Unii. Powodem opuszczenia przez nią Unii było udzielenie poparcia Krajowej Partii Prohibicyjnej. Foster, lojalna zwolenniczka Partii Republikańskiej, domagała się rozdzielenia działalności trzeźwościowej od politycznych sympatii i afiliacji. To rozdzielenie partyjnej polityki od organizacji ruchu stało się jedną z podstawowych zasad działania Ligi. Inna płynęła z doświadczeń

²⁹ Informacje dotyczące Ligi i jej działalności zaczerpnięte są, jeśli nie zaznaczono inaczej, z pozycji 20, 24, 25, 26.

Partii Prohibicyjnej będącej w pełni demokratycznym forum. W partii tej na szczeblu lokalnym wszyscy, związani ze sprawą trzeźwości, mogli dyskutować, formułować wnioski i głosować nad nimi, a także wybierać delegatów na zjazdy regionalne i stanowe. Ta luźna struktura, dobra do organizowania referendum, słabo nadawała się do prowadzenia giętkiej i szybko reagującej na zmiany polityki. Liga była przeciwieństwem Partii Prohibicyjnej. Zorganizowano ją na wzór firmy: hierarchicznie, z podziałem na wydziały o jasno określonych zadaniach. Liga miała skupić wokół siebie istniejące organizacje trzeźwościenne i zachęcić je do uznania swojego przywództwa. Kierowniczym organem był 10-osobowy Komitet Wykonawczy, starannie dobrany tak, aby reprezentowane w nim były wszystkie liczące się kościoły i partie polityczne. Wydziały Ligi zajmowały się: agitacją (przygotowywaniem materiałów propagandowych i edukacyjnych oraz ich rozprowadzaniem przede wszystkim do kościołów), ustawodawstwem (opracowywaniem projektów ustaw i organizowaniem poparcia dla nich w legislatywach stanowych), wykonywaniem prawa (dostarczaniem osobom piastującym stanowiska stanowe i federalne fachowej rady w sprawach powstających na tle realizacji przepisów dotyczących alkoholu) oraz finansami (przeprowadzaniem zbiórek i zachęcaniem zamożnych zwolenników ruchu trzeźwościennego do materialnego wspomaganie Ligi). Takie wydziały działały na szczeblu stanowym i całego kraju. Coroczne zjazdy Ligi, w których uczestniczyły tysiące członków, przypominały starannie wyreżyserowane zebrania akcjonariuszy; miały służyć wyrażeniu poparcia i celom wychowawczym, a nie mieszanu się w planowanie i podejmowanie decyzji. Po zorganizowaniu Ligi w paru stanach (przede wszystkim w Ohio w 1893 r.), w 1895 r. powołana ona została jako organizacja ogólnokrajowa.

Celem Ligi było organizowanie ogólnokrajowego poparcia dla sprawy zakazu obrotu napojami alkoholowymi przez wprowadzenie odpowiedniej poprawki do konstytucji federalnej. Przywódcy jej byli w pełni świadomi, że osiągnięcie tego zadania będzie trudne i będzie wymagać czasu. Drogą do zwycięstwa miało być w pierwszej kolejności przyjmowanie przepisów przekazujących w ręce ludności decyzji dotyczącej dopuszczalności handlu alkoholem na terenie ich zamieszkania. Następnym krokiem miało być przegłosowanie wprowadzania tego zakazu w możliwie wielu miejscowościach i uwalnianie ich w ten sposób od alkoholu. Kolejne kroki to objęcie zakazem całego stanu, dalej – większej ich liczby, wreszcie – całego kraju.

Pewnym problemem, skłaniającym do zastanowienia, była oparta na podporządkowaniu struktura Ligi i jej działanie w społeczeństwie wychowanym w demokratycznych tradycjach. Miała zjednywać dla swoich celów możliwie szerokie poparcie, co wymagało otwarcia się na oddolne wpływy, stworzenia jakichś form oddziaływania uczestników ruchu na decyzje podejmowane przez jej kierownicze organy. W tym kierunku poszły przepisy nowego statutu Ligi przyjętego w 1903 r., a pogłębiła go wielka reforma dokonana w 1913 r. Ta ostatnia doprowadziła do udemokratycznienia funkcjonowania Ligi na niższych szczeblach, przy pozostawieniu silnego kierownictwa na poziomie stanu i kraju.

Działania Ligi cechował niezmiernie daleko posunięty pragmatyzm. Najdobitniej wyrażał się w popieraniu kandydatów na stanowiska w legislatywach stanowych i administracji terenowej, których jedyną cechą kwalifikującą do uzyskania poparcia było sprzyjanie doraźnym zamierzeniom Ligi. Picie przez nich alkoholu, nawet nieumiarkowane czy posiadanie baru nie było uznawane za przeszkodę. Ów „pragmatyzm” widoczny był również w treściach propagandowych, w których bez żenady wykorzystywano uprzedzenia rasowe, religijne czy narodowe. Na Południu np. eksploatowano z upodobaniem obraz pijącego Murzyna jako potencjalnego gwałciciela białych kobiet: alkohol miał pobudzać jego wynaturzoną chęć. Prohibicja miała doprowadzić do spadku przestępczości seksualnej i w konsekwencji do zmniejszenia liczby linczów (4). Pływały z niej, jak widać, same korzyści.

W 1903 r. Russella na stanowisku generalnego dyrektora Ligi zastąpił Baker, duchowny kościoła Metodystów, zdolny organizator i kaznodzieja. Sprawnie realizował dotychczasową politykę Ligi, osiągając znaczne sukcesy. W 1909 r. Liga utworzyła własne wydawnictwo specjalizujące się w literaturze trzeźwościowej³⁰. Na jego czele stanął Cherrington, który po 1913 r. zaczął odgrywać zasadniczą rolę w Lidze. Istotnym jej osiągnięciem było doprowadzenie do przyjęcia przez Kongres Stanów Zjednoczonych ustawy Webb-Kenyon, zakazującej importu napojów zawierających alkohol do stanów, w których nie wolno było go sprzedawać. Ustawa ta uzyskała z początkiem 1913 r. niezbędną większość w obu Izbach Kongresu i została nieoczekiwanie dla kierowników Ligi obłożona wetem przez prezydenta Tafta; obalono je jednak w ponownym głosowaniu w Senacie i w Izbie Reprezentantów. Waga zwycięstwa prohibicjonistów była tym większa, że już w 1911 r. połowa ludności Stanów Zjednoczonych mieszkała na terenach, na których obowiązywały rozmaite zakazy dotyczące obrotu alkoholem (2).

Baker zachęcony powodzeniem ustawy Webb-Kenyon poddał myśl, aby Liga przystąpiła do decydującego szturmu. Jego celem miało być wprowadzenie w kraju całkowitego zakazu produkowania i handlowania alkoholem – a więc prohibicji – przez zmiany w konstytucji federalnej. Uchwałę tej treści jednogłośnie przyjęto na jubileuszowym zjeździe Ligi w Columbus w 20-lecie jej powstania³¹. Realizacja uchwały wymagała poważnego zwiększenia zakresu działalności Ligi, przede wszystkim dotarcia z jej przesłaniem do osób nie chodzących regularnie do kościołów protestanckich, ogromnego zatem zintensyfikowania działalności propagandowej. Od strony formalnej, aby urzeczywistnić ten cel, trzeba było zjednania dla sprawy dwóch trzecich przedstawicieli Izby Reprezentantów i dwóch trzecich senatorów, a ponadto ratyfikacji przyjętej przez Kongres poprawki do konstytucji przez 36 stanów. Nie było to więc zadanie łatwe. Opracowując nową strategię

³⁰ American Issue Publishing Company mające swoją siedzibę w Westerwille, Ohio.

³¹ Za rok jej utworzenia przyjmowano w tym wypadku powstanie Ligi w Ohio w 1893 r. Uchwała ta brzmiała: „Opowiadamy się przeto (...) za poprawką do konstytucji federalnej, która na zawsze zakaże na terytorium Stanów Zjednoczonych wytwarzania i sprzedawania, importowania, eksportowania i przewożenia oszalamiających trunków przeznaczonych do picia” (4: 185).

Ligi, Cherrington uważał, że można zrealizować te plany tylko wtedy, gdy poważna część społeczeństwa amerykańskiego przekona się o dobroczynnych skutkach prohibicji na podstawie własnego doświadczenia³². Miało temu służyć usuwanie alkoholu z coraz to większych połaci kraju przez przeprowadzanie referendów. Należało także przekonać wielu mieszkańców miast, zwłaszcza emigrantów, że choć prohibicja będzie się łączyć z poddaniem ich pewnej dozie przymusu – wywodził Cherrington – to jednak jej długotrwałe korzyści przewyższą przejściowe niedogodności. Jeśli przekonywanie to nie powiedzie się, opór nieufnych będzie tworzył glebę, w którą zapanuje korupcja. Kluczem do skutecznej prohibicji miało być uzyskanie dla niej szerokiego poparcia wśród ludności.

Realizując nową strategię, Liga zwiększyła dopływ funduszy dzięki organizowaniu rozmaitych kampanii zachęcających do ofiarności zamożnych zwolenników ruchu, jak i rozporządzających skromniejszymi środkami, ale skłonnych zobowiązać się do stałych (np. miesięcznych) wpłat. Niezmiernie wzrosła też propagandowa aktywność Ligi. Jesienią 1914 r. wydawnictwo Ligi wypuszczało dziennie 10 stron rozmaitych publikacji. Dochody przynoszone przez te wydawnictwa wspomagały jej finanse.

Cherrington chciał dotrzeć do robotników przez związki zawodowe, mające tradycję przyjaznego odnoszenia się do sprawy trzeźwości. Z niechęcią do tych prób odniósł się związek zawodowy pracowników browarów, jego członkom starano się więc tłumaczyć, że powinni przejść do innych branż. Ogólnie rzecz biorąc, usiłowania te nie przyniosły wiele – stosunek robotników do Ligi pozostał nieprzychylny. Docierały do nich jednak materiały propagandowe: w 1915 r. wydawnictwo Ligi publikowało swoje broszury w 16 językach. W przeciwieństwie do robotników, świat kapitału odniósł się do starań Ligi z aprobatą i poparciem³³.

Po 1913 r. przewodzenie przez Ligę ruchowi trzeźwościewemu było pełne. Pomagała jej w tym ścisła współpraca z Krajową Radą Kościołów oraz kobiecą Unią, która po śmierci Willard przywróciła swój dawny apolityczny charakter i przeżywała renesans.

Tymczasem druga strona nie zamierzała się poddawać. Przede wszystkim tworzył ją przemysł spirytusowy i browarniczy oraz hurtowy i detaliczny handel alkoholem. Sytuacja była szczególnie niepokojąca dla przemysłu spirytusowego, który mógł stanąć przed perspektywą likwidacji i to bez żadnego odszkodowania. Odpowiedź z jego strony była jednak słaba, nieskoordynowana i wykazująca zaskakująco mało wyobraźni. Przemysł browarniczy, ze względu na doraźne korzyści z usunięcia konkurenta, nie kwapił się do ściślejszej współpracy z przemysłem

³² „Jej dobrodziejstwa ukazywać się będą coraz wyraźniej w miarę upływu lat dzielących nas od czasów narodowej hańby, kiedy nieszczęścia, nędza i zniszczenie były smutnym żniwem handlowania jedną z najbardziej śmiertelnych trucizn spośród znanych człowiekowi” pisał w tym czasie senator J.L. Sheppard, zwolennik najbardziej radykalnych posunięć prohibicyjnych (4: 187).

³³ W połowie 1918 r., w ciągu 3 lat prowadzenia zbiórki pieniędzy, wśród przedstawicieli kapitału na liście ofiarodawców na cele Ligi znalazło się 14 tys. ludzi interesu (20). Co do wpływu przedstawicieli kapitału na działania Ligi, patrz poz. 9: 155–183.

spirytusowym, jakby nie wierząc, że zakazami może być objęte także piwo. Nie odpowiedział też na nasilającą się krytykę barów (w dużej mierze przecież uzasadnioną), próbą ich reorganizacji w kierunku rozszerzenia świadczonych przez nie usług, zmniejszenia ich liczby, zdjęcia z nich piętna miejsc nieograniczonego picia, brudu i wszelkiej niemoralności. Polemikę z Ligą rozpoczęto dość późno, argumentując zresztą rozsądnie, że prohibicja nie zaprowadzi trzeźwości, a tylko stworzy swobodnie działający czarny rynek. Właściwą reakcją na żądania ruchu trzeźwościowego, twierdzono, było więc przyjęcie przepisów regulujących dostępność napojów alkoholowych i ograniczających zdarzające się nadużycia.

Wszechstronny model uregulowania sprawy dostępności alkoholu, lokujący ją w szerszym kontekście warunków życia klasy pracującej, a zwłaszcza robotników w miastach, wraz z projektami przejęcia różnych społecznych funkcji barów przez rozmaite instytucje komunalne, był opracowany na przełomie XIX i XX wieku przez tzw. Komitet Pięćdziesięciu. Poglądy jego członków udestynowano opinii publicznej w wielu artykułach i kilku książkach opublikowanych w latach 1896–1903 (9, 27)³⁴. Z krytyką barów i dążeniem do ich likwidacji wychodziła więc nie tylko Liga. Uznawanie ich za element miejskiego „krajobrazu”, który powinien zniknąć, wyrażane było także silnie przez Krajową Ligę Miast (National Municipal League), organizację stawiającą sobie za cel uzdrowienie życia społecznego na terenach zurbanizowanych, stworzenie w nich nowoczesnej administracji i właściwego zarządzania przedsiębiorstwami i służbami komunalnymi.

Na przełomie wieków, bardziej może niż poprzednio, bary były nie tylko miejscami picia alkoholu, ale także spędzania przez robotników wolnego czasu, organizowania się (w związki zawodowe i ugrupowania polityczne), formowania się świadomości przynależenia do klasy pracującej, uczenia się dostrzegania wspólności swoich interesów i swojego losu. Napływające kolejne fale emigrantów znajdowały w nich miejsce nawiązywania znajomości, uzyskiwania rady, pośrednictwa pracy, zaciągania drobnych pożyczek, przebywania wśród swoich. Występowanie przeciwko barom miało więc też szerszy aspekt: zamknięcie ich miało prowadzić do rozwiązania problemu nadmiernego picia przez robotników, ale równocześnie pozbawiało ich instytucji współkształtującej ich społeczną egzystencję w wielu różnych dziedzinach (9).

Picie wśród robotników było dość powszechnie postrzegane jako problem. W ciągu pierwszego dziesięciolecia XX wieku dał się zauważyć wzrost spożycia napojów alkoholowych, w szczególności – piwa³⁵. Przypisywany był głównie wzmożonej konsumpcji wśród pracowników najemnych. Na niepunktualność, pijaństwo, niesubordynację, częste zmiany miejsca pracy i zamieszkania skarżyły się rozmaite branże amerykańskiego przemysłu i transportu. Ich kierownicy domagali

³⁴ W stosunku do tych propozycji argumentacja wychodząca z kół przemysłu alkoholowego była uboga i powierzchowna.

³⁵ Wzrost ten wyniósł z ok. 5,3 litra czystego alkoholu na 1 mieszkańca w 1900 r. do 6,4 litra – w 1910 r. (11: 360).

się uporządkowania stosunków pracy, tak aby mogli mieć do czynienia z załogami bardziej stabilnymi, trzeźwymi, łatwiejszymi do kierowania. Zamknięcie barów zdawało się w ich opinii przybliżać osiągnięcie tych dążeń (9).

W tym zakresie przemysł browarniczy i spirytusowy miały interesy wyraźnie odmienne od pozostałych gałęzi wytwórczości. Bronienie się tylko działalnością propagandową i odwoływaniem się do rozsądku nie wróżyło powodzenia, przemysł alkoholowy zaczął się więc uciekać do mającej długą tradycję „współpracy” z politykami. Polegała ona na zjednywaniu ich przychylności przez przekazywanie wysokich kwot na ich fundusze wyborcze oraz na zatrudnianiu specjalnych funkcjonariuszy zajmujących się urabianiem poszczególnych polityków za pomocą rozmaitych korzyści. Nie zawsze przynosiło to dobre rezultaty. Lidze udawało się ujawniać różne nieprawidłowości wyborcze i udział w nich pieniędzy pochodzących z przemysłu browarniczego (4). Wobec taktyki Ligi posługiwania się referendum niezbędne stało się wpływanie na głosy samych wyborców. Wyjściem naprzeciw tej potrzebie było np. ciche finansowanie przez przemysł browarniczy Krajowego Przymierza Niemiecko-Amerykańskiego (National German-American Alliance) (20)³⁶.

Około 1910 r. strategie takie wydawały się przynosić pewne obiecujące rezultaty: w części stanów zanotowano zmniejszenie się obszarów, na których obowiązywały zakazy sprzedawania alkoholu. Tym większym zaskoczeniem było dla przemysłu alkoholowego przyjęcie ustawy Webb-Kenyon. Nawet po tym bolesnym dla browarów uderzeniu – w 1914 r. sprzedaż piwa zmniejszyła się o 1,5 mln baryłek – ciągle w związanych z nimi kręgach miano nadzieję, że uda się wmówić Amerykanom, że piwo jest „napojem trzeźwości”.

Napięcie w stosunkach amerykańsko-niemieckich rosło w związku z prowadzoną przez Niemcy wojną na morzu i zatapianiem przez łodzie podwodne statków handlowych. Kiedy w początkach 1917 r. sześć amerykańskich statków zostało zatopionych, 6 kwietnia 1917 roku Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny z Niemcami. W treści kampanii antyalkoholowej w okresie poprzedzającym tę decyzję i następującym zaraz po niej pojawiły się nowe elementy. Kiedy kraj walczył z „Hunnami” picie „niemieckiego” trunku (piwa) Liga przedstawiała jako godne potępienia. Jeden z jej głównych działaczy, Wheeler, wołał: „Trzeba skończyć z Kaiseryzmem za granicą i z alkoholem w kraju. Alkohol sprzeciwia się patriotyzmowi, stawia piwo przed ojczyzną” (4: 195). Liga wykorzystywała wojnę wskazując, że w chwili, gdy kraj jest w potrzebie nie można marnować niezbędnych środków żywnościowych do wytwarzania napojów alkoholowych. Potrzebę wprowadzenia prohibicyjnej poprawki do konstytucji Liga również przedstawiała jako element wojennego wysiłku kraju. Przedstawiciele przemysłu

³⁶ Niewinnie nazywających się organizacji przemysł browarniczy popierał więcej (np. Związek Podatników, Krajowe Zrzeszenie Handlu i Pracy, Liga Wolności Obywatelskich), a ich organy prasowe i broszury wykorzystywał do zwalczania projektów prohibicji. Liga ujawniała źródło utrzymania tych organizacji, co obracało się przeciw finansującemu je przemysłowi (4: 191).

spirytusowego bronili się, proponując podwojenie podatku od mocnych napojów i wskazując, że ilości spożytkowanego przez nich zboża stanowią ułamek procenta ogólnej produkcji, że odpady pochodzące z ich przemysłu są poszukiwaną karmą dla bydła. Mało kto jednak chciał ich słuchać.

Tymczasem w Kongresie znalazła się ustawa o kontroli żywności, ściśle związana z wysiłkiem wojennym. Przedstawiciele Ligi uznali, że przy wprowadzeniu niewielkich poprawek będzie można ją wykorzystać do zakazu produkcji alkoholu. W toku zakulisowych dyskusji osiągnięto porozumienie, którego rezultatem było takie sformułowanie art. 15 ustawy, że zabraniała ona używania środków żywnościowych do produkcji napojów spirytusowych i upoważniała prezydenta do rozciągnięcia tego zakazu na wytwarzanie piwa i wina (25, 28). Ustawa zabraniała także importu napojów spirytusowych, ale nie zakazywała obrotu wytworzonymi już napojami; ponadto obowiązywanie ustawy przewidziano tylko na czas wojny.

Do przyjęcia prohibicji w całym kraju i w całej rozciągłości brakowało już bardzo niewiele. Marzenie koercyjnie zorientowanego odłamu ruchu trzeźwościowego miało się niebawem ziścić.

I tak następny rozdział historii ruchu trzeźwościowego dobiegał końca. Wszystkie kierunki działania, podstawowe cele stawiane sobie przez ruch, zbiorowości będące przedmiotem jego specjalnej troski, wszystkie sposoby zyskiwania sobie poparcia, nawet rozwiązania organizacyjne – stworzone i wypróbowane w okresie poprzedzającym wojnę secesyjną, były w nim nadal obecne. Czy okres ten wniósł jednak coś nowego?

W pewnym sensie wszystko było nowe, bo podobne czy tak samo nawet przedstawiające się przedsięwzięcia, podejmowane w zmienionych warunkach zewnętrznych, nie są już takie same. Stany Zjednoczone były na przełomie wieków zupełnie innym krajem w porównaniu do istniejącego w drugim ćwierćwieczu XIX wieku: innym obszarowo, innym pod względem wielkości i kompozycji ludności, charakteru gospodarki, stosunków produkcyjnych, zamożności, politycznych ambicji. Jeśliby spojrzeć na poprzedzający wojnę okres rozwoju ruchu trzeźwościowego jak na czas odkrywania i wypróbowywania rozmaitych technik i sposobów szerzenia w społeczeństwie idei i praktyki życia bez alkoholu, powstaje pytanie, które z nich były podejmowane i rozwijane w większym stopniu, nawet przekraczającym to czego dokonano w tym zakresie dawniej, a które „wegetowały” tylko, pozostając niemal w zapomnieniu.

W przeciwstawieniu „przekonywanie do życia w trzeźwości” czy „przymuszanie do trzeźwości”, przymus zdecydowanie wziął górę. Zakazy zawarte w wydanym przez państwo prawie, a nie tkwiące w każdym człowieku nakazy moralne, pozwalające mu odróżnić dobre od złego, miały prowadzić ludzi do wolnej od alkoholu pomyślności. Aczkolwiek zatrzymano się przed wprowadzeniem karaniam za picie alkoholu, i takie pomysły nie były obce niektórym wybitnym działaczom Ligi na rzecz Zamknięcia Barów (20). Przepisy prohibicyjne przyjęte w 18. poprawce do konstytucji federalnej daleko przekroczyły swoim zasięgiem wszystko, co przewidywały najbardziej nawet restryktywne wersje prawa stanu Maine.

Odwoływanie się do przymusu było szeroko stosowane w okresie poprzedzającym prohibicję: czasem miało charakter prawny – jak w wypadku lokalnych lub ogólnostanowych zakazów sprzedawania alkoholu, czasem – pozaprawny, jak w wypadku „religijnego szantażu” stosowanego przez uczestniczki kobiecej kruzjaty. W każdym razie dominował przymus.

Jeśli chodzi o inną opozycję – angażowanie się wyłącznie w sprawy trzeźwości albo zajmowanie się szerszym kręgiem bolączek czy problemów społecznych w (tym pić alkoholu) – to była obecna także przed wojną secesyjną. To wszakże, co zrobiła w tym zakresie kobieca Liga tworzyło niewątpliwie odmienną jakość. Sprawa trzeźwości znalazła w działalności tej Ligi zupełnie nową oprawę: połączona z kwestią emancypacji kobiet i rozmaitych reform została umieszczona w kontekście działań na rzecz ogólnej przebudowy życia społecznego.

W kwestii celów, jakie stawiał sobie ruch, obecnie przeważała abstynencja. Hasła umiarkowanego spożycia czy całkowitego powstrzymywania się, ale tylko od mocnych trunków, pojawiały się także. Przez główny nurt ruchu trzeźwościewego traktowane były jednak jako wybiegi obliczone na zachowanie (a nie na zwalczanie) picia, na zbałamucenie naiwnych i sprowadzenie ich z jedynie słusznej drogi, jaką miało być kultywowanie pełnej abstynencji.

Grupy ludzi będące przedmiotem specjalnego oddziaływania ruchu, a w pewnym momencie mówiąc wprost – przeciwko którym ruch był skierowany, to przede wszystkim robotnicy, zwłaszcza ci najmniej ustabilizowani, świeżo przybyli zza oceanu, niezwiązani jeszcze z nowymi miejscami pobytu i pracy, z wykonywanym zawodem, ze swoją nową ojczyzną. Im to bowiem przypisywano nieumiarowane picie i wszelkie mające z niego płynąć postaci wykołowania. Ruch formalnie kierował swój impet przeciwko umożliwiającym im picie, a więc przeciwko przemysłowi alkoholowemu i dostarczającym im alkoholu, tj. prowadzącym bary. Usunięcie tych ostatnich było jednak przecież tylko środkiem do osiągnięcia właściwego celu, a nie samym celem.

W zakresie rozwiązań organizacyjnych obecne były zarówno formy luźnego ruchu społecznego, jak i scentralizowanej organizacji. Stopień uzależnienia tej ostatniej od płatnego, nie pochodzącego z wyboru aparatu, widoczny tak wyraźnie w przypadku Ligi na rzecz Zamknięcia Barów, nie miał niczego równego sobie w okresie sprzed wojny secesyjnej. Liga wniosła też inny, nieznanym poprzednio w ruchu trzeźwościewym, element pełnego zaangażowania w polityczne machinacje, włączenie się w nie tyle dla zyskania głosów wyborców, co zjednania przychylności wybranego kandydata. Aktywność kobiet w sprawach trzeźwości miała swoje antecedencje przed wojną secesyjną, jej różnorodność i rozmiary w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku, czynią jednak to zaangażowanie istotnie nowym zjawiskiem.

Ostatecznie więc osiągnięcie tak bardzo pożądanego zakazów znalazło się w zasięgu ręki. Pomimo swoich talentów organizacyjnych, zdolności do przyciągania sojuszników i wykorzystywania nadarzających się okazji do posuwania ruchu trzeźwościewego w kierunku prohibicji, Liga na rzecz Zamknięcia Barów prawdopodobnie nie byłaby osiągnęła swojego celu – a z pewnością nie tak szybko

– gdyby nie przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny. W nadzwyczajnych warunkach rozmaite nadzwyczajne rozwiązania przestają być za takie uważane, zaczynają być postrzegane jako zwyczajne odpowiedzi na zaistniałą sytuację.

PIŚMIENNICTWO

1. Krout JA (1925) *The Origins of Prohibition*. New York: Alfred A. Knopf.
2. Gusfield JR (1986) *Symbolic Crusade. Status Politics and the Temperance Movement* (II wyd.). Urbana: University of Illinois Press.
3. Sinclair A (1964) *Era of Excess: A Social History of the Prohibition Movement*. New York: Harper and Row.
4. Kobler J (1973) *Ardent Spirits. The Rise and Fall of Prohibition*. New York: G.P. Putnam's Sons.
5. Paulson RE (1973) *Women's Suffrage and Prohibition: A Comparative Study of Equality and Social Control*. Glenville: Scott, Foresman and Co.
6. Clark NH (1976) *Deliver us from Evil: An Interpretation of American Prohibition*. New York: Norton.
7. Tyrrell JR (1979) *Sobering Up. From Temperance to Prohibition in Antebellum America, 1800–1860*. Westport: Greenwood Press.
8. Blocker JS Jr. (1989) *American Temperance Movements. Cycles of Reform*. Boston: Twayne Publishers.
9. Rumbarger JJ (1989) *Profits, Power and Prohibition. Alcohol Reform and the Industrializing of America, 1800–1930*. Albany: State University of New York Press.
10. Levine HG (1983) The Good Creature of God and the Demon Rum: Colonial American and 19th Century Ideas about Alcohol, Crime and Accidents. W: Room R, Collins G (red.) *Alcohol and Disinhibition: Nature and Meaning of the Link*. Washington, DC: NIAAA Mon. 12.
11. Rorabaugh WJ (1976) Estimated US Alcohol Beverage Consumption, 1790–1860. *Journal of Studies on Alcohol*, 37, 3.
12. Rorabaugh WJ (1979) *The Alcohol Republic: An American Tradition*. New York: Oxford University Press (Appendix One. Estimating Consumption of Alcohol, 225–236).
13. Brooks SD, Williams GD, Stinson FS, Noble J (1989) *Apparent per capita Alcohol Consumption: National, State and Regional Trends 1977–1987*. Washington, DC: NIAAA Surveillance Report No. 13.
14. Rush B (1981) An Inquiry into Effects of Ardent Spirits upon the Human Body and Mind, with an Account of the Means of Preventing and of Remedies for Curing them (przedruk z wyd. VIII uzupeł.: E. Mirriam and Co., Brookfield 1814) W: Grob GN (red.) *Nineteenth-Century Medical Attitudes Toward Alcoholic Addiction*. New York: Arms Press.
15. Maxwell MA (1950) The Washingtonian Movement. *Quarterly Journal of Studies on Alcohol*, 11, 3, 410–451.
16. Blumberg LU (1980) The Significance of the Alcohol Prohibitionists for the Washington Temperance Society. *Journal of Studies on Alcohol*, 41, 1, 37–77.
17. Trice HM, Standenmeir WJ Jr. (1989) A Socio-cultural History of Alcoholics Anonymous. W: Galanter M (red.) *Recent Developments in Alcoholism* (t. 7). Treatment Research. New York: Plenum Press.
18. Cherrington EH (red.) (1926) *Standard Encyclopedia of the Alcohol Problem* (t. III). Westerville, Ohio.
19. Keller M, McCormick M (1968) *A Dictionary of Words about Alcohol*. New Brunswick, NJ: Rutgers Center of Alcohol Studies.

-
20. Kerr KA (1985) *Organized for Prohibition. A New History of the Anti-Saloon League*. New Haven: Yale University Press.
 21. Levine HG (1980) Temperance and Women in 19th Century United States. W: Kalant OJ (red.) *Research Advances in Alcohol and Drug Problem* (t. V). New York: Plenum Press.
 22. Hofstadter R (1955) *The Age of Reform. From Bryan to F.D.R.* New York: Alfred A. Knopf.
 23. Gusfield JR (1983) The Prohibition Experiment. W: Kadish SH (red.) *Encyclopedia of Crime and Justice* (t. I). New York: The Free Press .
 24. Cherrington EH (1913) *History of the Anti-Saloon League*. Westerville, Ohio: American Issue Publishing Co.
 25. Odegard PH (1928) *Pressure Politics. The Story of the Anti-Saloon League*. New York: Columbia University Press.
 26. Blocker JS Jr. (1976) *Retreat from Reform. The Prohibition Movement in the United States, 1890–1913*. Westport, Con.: Greenwood Press.
 27. Levine HG (1983) The Committee of Fifty and the Origins of Alcohol Control. *Journal of Drug Issue*, 95–116.
 28. Udell GG (red.) (1978) *Liquor Laws*. Washington, DC: US Government Printing Office.